

egzemplarz bezpłatny

miesięcznik

RM NSZZ „SOLIDARNOŚĆ”

SERWIS INFORMACYJNY

SOLIDARNOŚĆ

MAŁOPOLSKA

27 czerwca 2014

nr 6-7 (688-689)

ISSN 1507-0875



OD REDAKCJI

Walne Zebranie Delegatów to jedno z najważniejszych wydarzeń w życiu Regionu Małopolskiego NSZZ „Solidarność”. Tak było od początku istnienia Związku i pierwszego zjazdu, który odbył się już w 1981 r.

W dn. 27-28 czerwca br. w Wieliczce będzie obradowało Walne Zebranie Delegatów Regionu Małopolskiego NSZZ „Solidarność”, które rozpocznie już dziesiątą kadencję władz związkowych. Ostatnie lata pokazały, jak trudno dziś związkom zawodowym funkcjonować i skutecznie bronić praw pracowniczych. Mimo bardzo niekorzystnych działań rządu i trudnej sytuacji gospodarczej „Solidarność” nie dała się jednak pokonać, a wykonana praca i konsekwencja zaczynają przynosić rezultaty. Trzeba jednak kontynuować te działania i dokonywać mądrych wyborów. Rozpoczynające się dziś obrady będą miały kolosalne znaczenie dla przyszłości „Solidarność” w Małopolsce. Dlatego też w imieniu Czytelników i Redakcji „Serwisu” życzę wszystkim Delegatom, by zebranie stało się okazją do ożywionej dyskusji nad strategią związku, oraz by dokonane wybory i podjęte decyzje pozwoliły „Solidarność” nadal dumnie i skutecznie reprezentować pracowników.

Adam Gliksman, Redaktor Naczelny

Z głębokim żalem żegnamy
księdza prałata

Tadeusza Juchasa

Wieloletniego kustosa Sanktuarium

Matki Boskiej Ludzmierskiej

Odnaczonego Krzyżem Oficerskiego Orderu Odrodzenia Polski

Z odejściem Księdza Prałata tracimy Gorącego Patriotę oraz Osobę niezwykle
życzliwą „Solidarność”.

Małopolska „Solidarność”

SERWIS INFORMACYJNY

Wydawca: Region Małopolski NSZZ „Solidarność”.

Redaguje zespół: Joanna Furtak, Adam Gliksman (red. nac.).

Odpowiedzialny ze strony Prezydium: Henryk Łabędź.

Projekt graficzny: Fabryka Reklamy, tel. (+48 12) 294 81 80. Skład: Joanna Furtak.

Druk: Ekodruk s.c. Nakład 2000.

Adres redakcji: Pl. Szczepański 5, 31-011 Kraków, tel./fax: (012) 423 12 98,

e-mail: info2.krakow@solidarnosc.org.pl, ISSN 1507-0875.

Uwaga! Redakcja zastrzega sobie prawo wprowadzania zmian w materiałach niezamówionych oraz nie gwarantuje zamieszczenia tekstów autorskich przekazanych w formie nieczytelnej. Numer zamknięto 23 czerwca 2014 r.

Po następny numer zapraszamy 21 lipca 2014 r.

Zapraszamy na stronę internetową: www.solidarnosc.krakow.pl

Spis treści:

AKTUALNOŚCI

Adam Gliksman

Z prac Zarządu Regionu3

Bogdan Ostrowski

Koleje: Będzie szybciej4

Adam Gliksman

Szlakiem „Solidarność”6

Adam Zyżman

Nie za taką Polską siedzieli!8

X WZD

Jesteśmy potrzebni11

Wywiad z Przewodniczącym ZRM

Wojciechem Grzeszkiem

Zachowaliśmy równowagę16

Wywiad z Wiceprzewodniczącą

- Skarbnikiem ZRM Anną Skólską

Wysłuchać i pomóc18

Wywiad z Wiceprzewodniczącym ZRM

Jerzym Smolą

Lista delegatów na X WZD20

ZWIĄZEK

Adam Gliksman

Przyjazny pracodawca23

Krzysztof Świątek, Tygodnik Solidarność

Przełomowe porozumienie24

BRANŻE

Andrzej Gębara

Hutnicze wieści26

Z REGIONU27

- O prawnikach „Solidarność”;

- W. Grzeszek gościem klubu;

- Książka SFPP;

- Wizyta związkowców ze Szwecji;

- Bieg Solidarność w Wadowicach

Z KSIĘGARNI

Adam Gliksman

Organizowanie nie wystarczy29

Z prac Zarządu Regionu Małopolskiego

Ostatnie dwa posiedzenia Zarządu Regionu w kadencji 2010-2014 zostały zdominowane przez kwestię wyborów związkowych i przygotowaniom do Walnego Zebrania Delegatów NSZZ „Solidarność”.

Posiedzenie 22 maja 2014 r.

Posiedzenie w dniu 22 maja br. rozpoczęło się od przedstawienia przez Jana Sulkowskiego relacji z posiedzenia Komisji Krajowej w dn. 15 maja br. Komisja Krakowa podjęła m.in. decyzję o wykreślenie z rejestru regionów – Regionu Chełmskiego oraz o przyłączeniu komisji z tego terenu do Regionu Mazowsze. Podczas posiedzenia przyjęto regulamin funkcjonowania Kapituły Tytułu „Zasłużony dla NSZZ Solidarność” i Honorowy Członek NSZZ „Solidarność” oraz powołano kapitułę rozpatrującą wnioski o nadanie obu wyróżnień.

Dyskutowano również o prowadzonej przez „Solidarność” akcji „Sprawdzam polityka”, która mimo niechęci mediów, została dobrze przyjęta przez Polaków. Strona internetowa www.sprawdzampolityka.pl jest bardzo chętnie odwiedzana – przez pierwsze dwa tygodnie zanotowano aż 2 miliony wejść na nią. Przypomnijmy, że na stronie możemy sprawdzić, jak głosowali parlamentarzyści w ważnych społecznie kwestiach. Celem związku jest wypromowanie strony jako powszechnie używanego i przydatnego narzędzia służącego lepszej kontroli postępowania polityków przez społeczeństwo.

W związku z planowanymi zmianami w funkcjonowaniu Sanepidu Zarząd Regionu przyjął stanowisko, w którym poparł apel Sekcji Pracowników Stacji Sanitarно-Epidemiologicznych Regionu Małopolskiego NSZZ „Solidarność”, która protestuje przeciwko przygotowanej przez grupie posłów ustawie o Państwowej Inspekcji Weterynarii i Żywności. Nowa instytucja miałaby przyjąć od Państwowej Inspekcji Sanitarnej zadania w zakresie nadzoru nad bezpieczeństwem żywności i żywienia. Równocześnie „Solidarność” zwraca uwagę na pogarszające się warunki pracy związane ze zwolnieniami, jakie w ostatnich latach miały miejsce w Sanepidzie, likwidacją laboratoriów i coraz niższymi wynagrodzeniami pracowników. „Solidarność” apeluje o poprawę warunków pracy zatrudnionych w „Sanepidzie”.

Zarząd Regionu zapoznał się ze sprawozdaniem z działalności Zarządu Komisarycznego w Międzyzakładowej Organizacji Związkowej przy Stalprodukt S.A. w Bochni. Zarząd Regionu zaapelował do nowowybranych władz organizacji

o dalszą naprawę sytuacji w związku, zapoczątkowaną przez Zarząd Komisaryczny.

W kolejnym punkcie Zarząd Regionu jednogłośnie powołał Piotra Iwanickiego na przewodniczącego Międzyzakładowej Organizacji Związkowej przy Regionie Małopolskim NSZZ „Solidarność”.

Posiedzenie 10 czerwca 2014 r.

Podczas posiedzenia w dniu 10 czerwca br. informację na temat przebiegu wyborów w regionie przedstawiła Anna Skólska, przewodnicząca Regionalnej Komisji Wyborczej. Na dzień 10 czerwca br. w wyniku wyborów wyłoniono 210 delegatów na WZD RM, ale jak zaznaczyła A. Skólska ta liczba może jeszcze nieznacznie wzrosnąć, bowiem zaplanowano kilka zebrań elektorów (ostatecznie wybrano 212 delegatów – przyp. red.).

„Na podstawie protokołów wyborczych RKW ustaliła liczbę miejsc mandatowych do wyborów członków Zarządu Regionu, Regionalnej Komisji Rewizyjnej oraz ustaliła obwody wyborcze do wyborów delegatów na Krajowy Zjazd Delegatów. Podczas Walnego Zebrania Delegatów wybierzemy przewodniczącego, 29 członków Zarządu, 11 członków RKR oraz 25 delegatów na KZD” – mówiła Anna Skólska.

W kadencji 2014-2018 w skład Zarządu wejdzie przewodniczący ZRM, a poszczególne obwody będzie reprezentować następująca liczba przedstawicieli: Nowa Huta (4), Śródmieście/Grzegórzki (5), Krowodrza (3), Podgórze (3), Nowy Sącz/Gorlice 3, Tarnów (2), Chrzanów/Olkusz/Miechów (2), Bochnia/Brzesko/Myslenice (2), Dębica (2), Nowy Targ/Limanowa/Zakopane (2) i Wadowice/Oświęcim (1). W skład zarządu wejdą również przewodniczący Sekretariatu Ochrony Zdrowia (Danuta Kądziołka) oraz Sekretariatu Metalowców (Andrzej Gębara).

Regionalna Komisja Rewizyjna będzie z kolei liczyła 11 członków – po dwóch z Nowej Huty, Śródmieścia/Grzegórzek i z obwodu obejmującego Nowy Targ, Limanową, Zakopane, Wadowice, Oświęcim, Chrzanów, Olkusz i Miechów, oraz po jednym przedstawicielu Krowodrzy, Podgórze, Nowego Sącza/Gorlic, Tarnowa oraz obwodu obejmującego Dębicę, Bochnię, Brzesko i Myslenice.

W przypadku delegatów na KZD, ich liczba została obliczona w oparciu o odpowiednie uchwały KZD i KK. W trakcie WZD delegaci będą obsadzać 25 miejsc mandatowych. Zgodnie z ordynacją wyborczą delegatem na KZD automatycznie zostaje także przewodniczący Regionu.

Adam Gliksman

Bogdan Ostrowski

KOLEJE: BĘDZIE SZYBCIEJ

Dziś przejazd 59-kilometrowego odcinka z Wadowic do Krakowa bezpośrednim pociągiem zajmuje 1:43 godz., to o mniej więcej pół godziny więcej niż pokonanie tej samej trasy autobusem lub busem. Pasażerowie częściej wybierają zatem transport drogowy, choć pociąg oferuje bardziej komfortowe warunki podróży, a składy jeżdżące na tej trasie są klimatyzowane. Podróż udałoby się skrócić, gdyby skład nie musiał dwa razy na tej trasie zmieniać kierunku jazdy – w Kalwarii Lanckorona i w Krakowie Płaszowie. Za każdym razem powoduje to wydłużenie podróży nawet o kilka minut. Dość powiedzieć, że podróżny, który wyjedzie z Wadowic o 6:58 i w Płaszowie przesiądzie się do innego składu, dojedzie o 5 minut wcześniej do Krakowa Głównego niż pasażer, który podróż do końca odbędzie tym samym pociągiem.

Teraz coraz bardziej realne są nadzieje na to, że sytuacja się zmieni. Wszystko za sprawą decyzji Ministerstwa Infrastruktury i Rozwoju, które odrzuciło sprzeciw właścicieli i użytkowników działek, na których ma powstać – tak bardzo potrzebna kolejowa łącznica. Przypomnijmy, że w październiku 2013 r. wojewoda małopolski Jerzy Miller wydał decyzję o lokalizacji kolejowej łącznicy pomiędzy stacjami Kraków Zabłocie i Kraków Krzemionki. Spowodowało to odwołanie się od tej decyzji kilkudziesięciu właścicieli i użytkowników terenów, na których ma przebiegać łącznica. Ministerstwo właśnie odrzuciło sprzeciw użytkowników działek, przez które ma przebiegać trasa i zostaną oni wywłaszczeni.

Sama budowa ma potrwać około 18

miesiący, a jej koszt szacowany jest na około 330 mln zł, z czego ponad 200 mln zł będzie pochodziło z UE.

Budowa łącznicy umożliwi skrócenie czasu przejazdu pociągów z Warszawy, Gdyni i Krakowa Głównego w kierunku Skawiny (kolejna linia Szybkiej Kolei Aglomeracyjnej), Wadowic, Bielska-Białej, Suchej Beskidzkiej, Żywca, Nowego Targu i Zakopanego o ok. 15-20 min. Ponadto odciąży ona także linię Kraków – Wieliczka, na której pociągi Szybkiej Kolei Aglomeracyjnej będą mogły jeździć częściej. Zmieni się też organizacja ruchu pociągów. Dzięki torom położonym na dwóch estakadach pociągi jadące z Krakowa Głównego do Skawiny i Zakopanego nie będą musiały wjeżdżać do Krakowa-Płaszowa i zawracać. W Płaszowie zmiana kierunku jazdy, przepięnienie lokomotyw i obowiązkowa próba hamulców, którą trzeba wykonać, trwa ok. 20 minut

Obecnie PKP prowadzi już wykup działek pod inwestycję, a koszt koniecznych do wypłacenia odszkodowań, został oszacowany na około 80 mln zł. W sporej części są to jednak działki gminne i należące do Skarbu Państwa.

Decyzja dotyczy też przejęcia terenu pod nową stacją Kraków-Grzegórzki, która powstanie w okolicy Hali Targowej, wraz z dużym parkingiem samochodowym. Na razie są to odległe plany. Problemem jest jednak szybko upływający czas, który pochłonęło rozpatrywanie odwołań ws. przejęcia działek. Kilkumiesięczne opóźnienie zaburzyło plany rozpoczęcia budowy, która pierwotnie miała ruszyć już na początku br. PKP PLK mają już gotowy projekt, ale muszą jeszcze ogłosić

Dobra wiadomość na podróżujących kolejami z Krakowa na południe województwa. Dzięki rozpoczynającej się inwestycji możliwe będzie skrócenie czasu przejazdu na trasach m.in. Zakopane – Kraków nawet o 20 min. Może się także zwiększyć częstotliwość pociągów jadących na wschód.

przetarg na jego wykonawcę. Prace, które mają potrwać ok. 18 miesięcy, będą mogły zacząć się więc najprawdopodobniej dopiero na przełomie 2014 i 2015 r., a zakończyć się w połowie 2016 r. Tymczasem projekty – w związku ze współfinansowaniem ze środków unijnych – należy zrealizować i rozliczyć do końca 2015.

Ratunkiem może być pomysł podziału projektu na etapy, których część za pieniądze z UE wykonanoby wcześniej. Możliwe są też inne pomysły na sfinansowanie budowy.

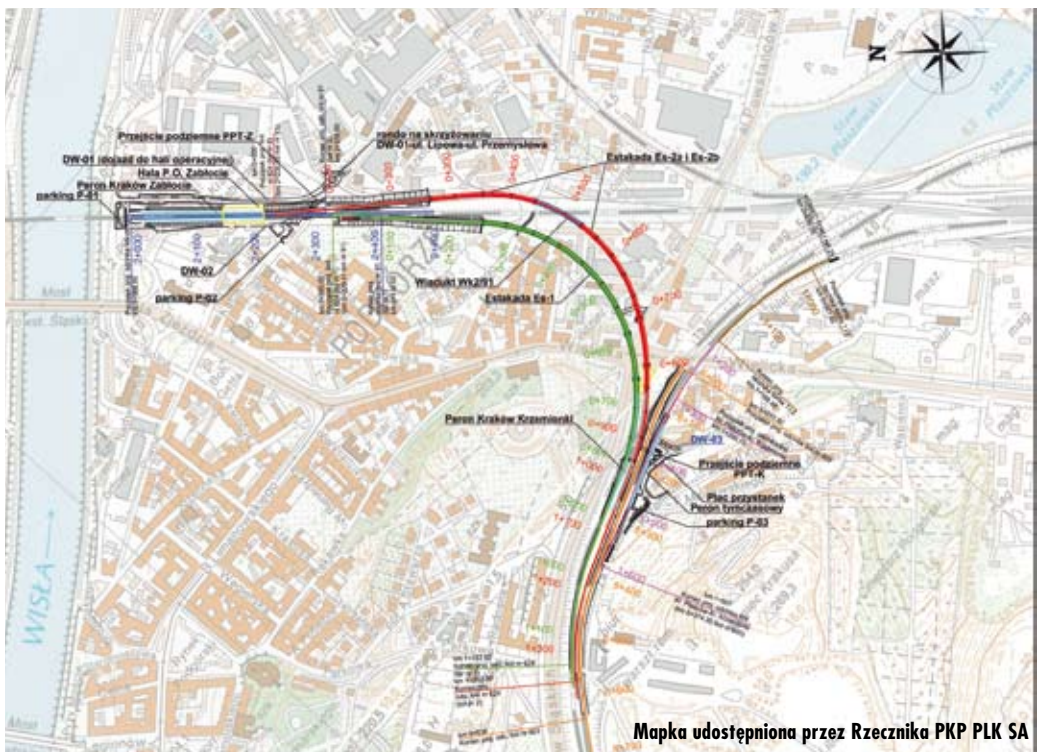
Zaletą projektowanej łącznicy będzie to, że tory kolejowe pobiegą na dwóch estakadach (w najwyższym punkcie estakady mierzyłyby 14,5 metra, w najniższym – 7,5 metra) nad skrzyżowaniem ulic Wielickiej, Powstańców Śląskich i Powstańców Wielkopolskich, a filary estakad staną w wolnych miejscach. Spowoduje to, że nie będzie konieczności wyburzania budynków stojących na jej początkowej trasie. Jedyne w okolicy ul. Hetmańskiej, filary zostaną wkopane na działkach zabudowanych. Znajdują się tam jednak głównie magazyny i stare zakłady produkcyjne. Każda z estakad miałaby ponad kilometr długości. Pozostała część torów powstanie na nasypach kolejowych. Łącznie trzeba wybudować ponad 2,5 km torów.

W Krakowie w ramach inwestycji zostanie ponadto przebudowana stacja Kraków-Krzemionki przy ul. Za Torem. Powstanie tu parking dla samochodów i przejście podziemne łączące perony. Po drugiej stronie łącznicy zmodernizowana zostanie stacja Kraków-Zabłocie. Tu zbudowane będą dwa parkingi oraz przejście podziemne. Ponadto powstanie droga dojazdowa wzdłuż nasypu, połączona rondem z ulicami Przemysłową i Lipową.

Łącznica jest też ważnym elementem tworzonej Szybkiej Kolei Aglomeracyjnej (SKA). Jej powstanie skróci m.in. czas przejazdu z Krakowa do Skawiny nawet o 17 minut w porównaniu do aktualnych rozkładów jazdy.

Ponadto dzięki temu, że część pociągów jadących z Krakowa będzie mogła szybciej „odbić” łącznicą na południe, będzie można zwiększyć częstotliwość pociągów z Wieliczki przez Płaszów do Balic oraz z kierunku Tarnowa, przez Kraków, w stronę Oświęcimia.

Niestety na SKA poczekać prawdopodobnie jeszcze do roku 2016. Gotowe są za to nowe tory na trasie Kraków – Wieliczka, ale na pozostałych kierunkach prace ciągle trwają.



Mapka udostępniona przez Rzecznika PKP PLK SA

Szlakiem „Solidarności”

W środę, 18 czerwca br. uhonorowano najlepsze prace uczniów przygotowane na konkurs „Ślady Solidarności w historii mojego regionu”, dzięki któremu młodzież szkół gimnazjalnych i ponadgimnazjalnych odkrywała historię „Solidarności” w swoich miejscowościach.

Dzięki współpracy Kuratorium Oświaty i Wychowania w Krakowie, Regionu Małopolskiego NSZZ „Solidarność” oraz Stowarzyszenia Sieć Solidarności już w lutym ogłoszono konkurs „Ślady Solidarności w historii mojego regionu”, którego celem było zachęcenie młodzieży do poznawania historii związku w poszczególnych miejscowościach, a także odkrywanie miejsc, które upamiętniają historyczne wydarzenia związane z polską drogą do wolności. W ramach projektu w dn. 4-10 czerwca br. zorganizowano również spacerzy szlakiem wadowickiej „Solidarności”. W rolę przewodnika wcielili się historyk Marcin Witkowski z Wadowickiego Centrum Kultury, który przygotował szlak wadowicki i jest autorem przewodnika po nim, Zdzisław Szczur, szef wadowickiej „Solidarności”, oraz Adam Gliksman, inicjator powstania szlaku. Przypomnijmy, że w ubiegłym roku Region Małopolski NSZZ „Solidarność” i Stowarzyszenie Sieć Solidarności wspólnie przygotowały Małopolski Szlak Solidarności, obejmujący obszar siedmiu powiatów.

Finałem konkursu była uroczysta konferencja, zorganizowana 18 czerwca br. w Wadowickim Domu Kultury, którego salę teatralną wypełnili uczniowie wadowickich szkół oraz laureaci konkursu. Wszystkich zebranych przywitała dyrektor delegatury Kuratorium Oświaty w Wadowicach – Elżbieta Kowalczyk, przypominając założenie programu i samego konkursu, którego celem było poszukiwanie przez młodzież lokalnych bohaterów i miejsc, a poprzez to odtworzenie historii ruchu społecznego „Solidarność”. Do konkursu zgłoszono 28 prac z gimnazjów i 17 prac ze szkół ponadgimnazjalnych.

Zebranych powitał również Kurator Małopolski Aleksander Palczewski, który przypominał o pokoleniach, które walczyły o wolność i których spadkobier-



cami była „Solidarność”. Prezes „Sieci Solidarności” Edward E. Nowak przypominał, iż przesłaniem jego pokolenia było zdobycie wolności bez stosowania przemocy i to się udało pomimo ofiar i represji. Zadaniem konkursu było poszukiwanie lokalnych „Wałęsów i stocznii”, bo to one tworzyły ruch społeczny „Solidarność”. Ewa Filipiak, burmistrz Wadowic wyraziła uznanie dla inicjatywy tworzenia Szlaków Solidarności i zachęcała organizatorów do kontynuowania pomysłu.

Przewodniczący „Solidarności” Wojciech Grzeszek dziękując uczestnikom konkursu za udział w nim, nie krył radości, że tak wiele młodych osób wzięło udział w przedsięwzięciu. „W Was jest przyszłość Solidarności” – mówił do zebranych przewodniczący Małopolskiej „Solidarności”.

Konferencja była także okazją do wygłoszenia okolicznościowego referatu przez dr Cecylię Kutę, historyka z krakowskiego oddziału IPN w Krakowie, która przypomniała historię „Solidarności” w latach 80. XX w.

Po tych przemówieniach nastąpiła najbardziej wyekwiowana część uroczystości, podczas której patroni



fot. Adam Zyzman

konkursu wręczyli nagrody dla laureatów i wyróżnionych w konkursie. Wojewódzka Komisja Konkursowa w kategorii szkoły gimnazjalne wyłoniła 4 laureatów i przyznała 4 wyróżnienia. W kategorii szkół ponadgimnazjalnych wybrała 3 laureatów i przyznała 3 wyróżnienia. Wśród gimnazjalistów zwyciężył Kryspin Fic z Gimnazjum w Brzeszczach, który przedstawił prezentację poświęconą historii „Solidarności w KWK „Brzeszcze”.

O oprawę artystyczną zadbały uczennice z Zespołu Szkół w Graboszytach w składzie: Marzena Adamik, Daria Kajfasz, Julia Śmiech, Angelika Rybarczyk, Justyna Klimek i Daria Twardowska, a także zespół Feniks z Zespołu Szkół nr 2 w Wadowicach pod opieką Bogusławy Kowalczyk. Nagrody dla uczestników ufundowali Burmistrz Wa-

Wyniki konkursu „Ślady Solidarności w historii mojego regionu”:

Szkoły Gimnazjalne: I miejsce: Kryspin Fic, Gimnazjum nr 2 im. M. Bobrzeckiej w Brzeszczach, „Solidarność w Brzeszczach”; II miejsce: Dominika Bizoń i Anna Gliszczyńska, Zespół Szkół Samorządowych w Targanicach, „Szlakiem Małopolskiej Solidarności - Solidarność w Andrychowie”; III miejsce: Dawid Kukła, Zespół Szkół Szkoła Podstawowa i Gimnazjum im. Jana Pawła II w Sucheju Beskidzkiej, „Ślady Solidarności w historii mojego regionu”; III miejsce: Paulina Majocha, Gimnazjum nr 4 im. Jerzego Brauna w Tarnowie, „Bez Solidarności - nie ma Solidarności”; Aneta Okręglika, Gimnazjum w Zakrzowie im. rotm. Witolda Pileckiego, „Małopolski Szlak Solidarności”; Wyróżnienia: Hubert Strzala, Zespół Szkół Ogólnokształcących im. Mikołaja Kopernika w Zatorze, „Poznajmy wspomnienia Tych, którzy działali w Solidarności”; Paweł Nogala, Roksana Czajkowska, Emilia Fortuna, Julia Koźbiał, Katarzyna Kręcioch, Monika Mizera, Renata Roman, Natalia Stawowy, Zuzanna Targosz, Ewelina Wójciga, Kacper Kupiszewski, Gimnazjum nr 3 w Wadowicach Zespół Szkół Publicznych, „Szlakiem Małopolskiej Solidarności - Wadowice”; Katarzyna Nycz, Zespół Szkolno-Przedszkolny nr 4 z Oddziałami Integracyjnymi w Brzeszczach, Gimnazjum nr 1, „Szlakiem Małopolskiej Solidarności”; Justyna Wodniak, Zespół Szkół nr 7 w Barwałdzie Średnim, „Niezależny Samorządowy Związek Zawodowy Solidarność”; Anna Strojińska, Zespół Szkół nr 3 w Kwaczale, „Szlakiem Małopolskiej



fot. Adam Zyzman

dowic, Region Małopolski NSZZ „Solidarność”, Stowarzyszenie Sieć Solidarności, oraz firmy „Maspex” i „Skawa”. Ponadto laureaci i wyróżnieni wezmą udział we wrześniu w wycieczce do Warszawy, podczas której zwiedzą m.in. parlament.

Adam Gliksman

Solidarności”; Marta Wójcik, Gimnazjum w Zakrzowie im. rotm. Witolda Pileckiego, „Małopolski Szlak Solidarności”; Katarzyna Surzyn, Gimnazjum w Zakrzowie im. rotm. Witolda Pileckiego, „Małopolski Szlak Solidarności”; Gabriela Czechowska, Gimnazjum w Zakrzowie im. rotm. Witolda Pileckiego, „Szlakiem Małopolskiej Solidarności”; Michał Makówka, Gimnazjum w Zakrzowie im. rotm. Witolda Pileckiego, „Małopolski Szlak Solidarności”; Marta Esmund, Zespół Szkoły Podstawowej im. Heleny Marusarzówny i Gimnazjum w Podgórskiej Woli, „Szlakiem Solidarności w Małopolsce”.

Szkoły ponadgimnazjalne: I miejsce: Jakub Kudłacik, Liceum Ogólnokształcące im. Marii Skłodowskiej - Curie w Andrychowie, „Działalność Solidarności w Andrychowskim Zakładzie Przemysłu Bawełnianego”; II miejsce: Anna Ciulkowska, Zespół Szkół nr 1 w Nowym Sączu, „Ludzie i Wydarzenia Nowosądeckiej Solidarności”; III miejsce: Ewelina Mirocha, Zespół Szkół i Placówek Oświatowych im. Mikołaja Kopernika w Kalwarii Zebrzydowskiej, „W walce o prawa robotników czyli... Solidarność”; Wyróżnienia: Justyna Dwornik, Liceum Ogólnokształcące im. Marii Skłodowskiej - Curie w Andrychowie, „Szlakami Solidarności w moim regionie”; Karolina Knapczyk, Zespół Szkół i Placówek Oświatowych im. Mikołaja Kopernika w Kalwarii Zebrzydowskiej, „Solidarność to znaczy jeden i drugi, a więc nigdy jeden przeciwko drugiemu” i Piotr Konieczny, Zespół Szkół nr 1 w Nowym Sączu, „Solidarność Nowy Sącz”.

Adam Zyzman

NIE ZA TAKĄ POLSKĘ SIEDZIELI!

Jak co roku do Nowego Wiśnicza przybyło kilkudziesięciu byłych więźniów i internowanych w stanie wojennym, wraz ze swymi rodzinami i przyjaciółmi, by wspólnie w ramach „VII Wiśnickiego Spotkania Więźniów i Internowanych w Stanie Wojennym” odwiedzić miejsce, w którym znaleźli się tylko dlatego, że chcieli wolnej Polski.

Rocznicowe spotkanie zgromadziło ludzi „Solidarności” z całej Małopolski, a nawet z województwa podkarpackiego, którzy modlili się o pomyślność dla Ojczyzny oraz za dusze tych, którzy stracili zdrowie w wiśnickim i innych więzieniach, przedwcześnie zmarli.

Czy o taką Polskę, jaką dziś mamy, walczyli i narażali się na represje? — pytał w czasie mszy ksiądz Krzysztof Wąchala, proboszcz wiśnickiej parafii, a wygłaszający homilię ksiądz Paweł Bartuła dodawał: „Czy spodziewali się, że wywalczona przez nich Polska wygoni z kraju za pracą miliony młodych ludzi, a innym każe wegetować bez pracy? Czy spodziewali się, że pomoc Unii Europejskiej tak będzie przez polskie władze zagospodarowana, że upadną wszystkie polskie firmy budowlane, biorące udział w budowie nowych dróg? Czy wyobrażali sobie, że w ciągu kilkunastu lat zlikwidowany zostanie niemal cały polski przemysł?”

Celebransi nawizywali też do nauczania społecznego św. Jana Pawła II i jego rozważań o godności pracy i pracowników, o których w dzisiejszej Polsce zupełnie zapomniano. Nic więc dziwnego, że zaraz po skończonym nabożeństwie w imieniu wszystkich delegacji, Wojciech Grzeszek, przewodniczący Zarządu Regionu Małopolskiego, złożył kwiaty pod figurą najnowszego polskiego świętego.

„Trzeba podkreślić, że ci, którzy siedzieli w tym więzieniu, siedzieli przede wszystkim za to, że byli patriotami” — mówił już pod pomnikiem zlokalizowanym w połowie drogi między kościołem a więzieniem, noszącym nazwę „Tęcza Wolności”, Wojciech Grzeszek: „I choć dzisiejsze elity naszego kraju próbują nam wmówić, że patriotyzm, to coś, czego powinniśmy się wstydzić, to my jesteśmy dumni z tego, że mamy wśród nas ludzi, którzy dla dobra Polski i Polaków nie wahali się narażać swej wolności, zdrowia, a nawet nieraz życia. Że dla idei „Solidarności” wyrzekali się swego życia prywatnego, narażali się na cierpienia, ale wierzyli, że Polska ich marzeń jednak powstanie. Dlatego widząc was tu co roku wierzę, że w końcu doczekacie się takiej Polski, jaka wam się marzyła, gdy siedzieliście w tych celach.”

„Dzisiejsze uroczystości odbywają się w roku szczególnym” — mówił Stanisław Gaworczyk, burmistrz Nowego Wiśnicza i gospodarz uroczystości: „Po pierwsze jest to rok kanonizacji Jana Pawła II, którego osoba nierozzerwalnie łączy się z powsta-



fol. Adam Zyzman

niem idei i ruchu „Solidarności”, tak tragicznie zdławionego w 1981 r., a po drugie w tym roku mija 70. rocznica odbicia przez Armię Krajową więźniów z tutejszego więzienia. Ale najważniejsze jest to, że dzisiaj państwo jesteście żywymi dowodami na to, że dla Polski, dla wolności można poświęcić swoje życie, zdrowie i wolność osobistą. Dlatego też cieszę się, że tyle młodych ludzi z naszego miasta i gminy jest dzisiaj na tym spotkaniu. Mam nadzieję, że to oni będą potem szerzyć pamięć o przestaniu i znaczeniu „Solidarności”, jako ruchu, ale też zwyczajnej solidarności międzyludzkiej, o której Jan Paweł II mówił: Jeden drugiego brzemiona noście!”

W uroczystości uczestniczyli także, składając wieńce i wiązkanki kwiatów, przedstawiciele wiśnickich instytucji gminnych oraz miejscowych szkół

Krzysztof Bzdyl, przewodniczący Konfederatów Polski Niepodległej, odczytał też pod pomnikiem apel i list otwarty do władz państwowych o likwidację wszystkich znajdujących się na ziemiach polskich relikwów komunizmu i sowieckiego zniewolenia „Nie można pogodzić

jednocześnie obchodów Dni Żołnierzy Wyklętych i chronić pomniki tych, którzy ich mordowali. To schizofrenia! Pomniki okupanta są obrazą polskiego narodu!” — zakończył swe wystąpienie.

Spotkanie zakończyło się piknikiem na dziedzińcu zamku w Nowym Wiśniczu, rodowej siedzibie Lubomirskich, mieszczącym dziś Muzeum Ziemi Wiśnickiej, które uczestnicy spotkania mogli zwiedzać z przewodnikami.



fol. Adam Zyzman



fol. Adam Zyzman

ZAKOPANE

VIII PUCHAR

I PUCHAR
W KOMBINACJI NORWESKIEJ

Solidarności

W SKOKACH
NARCIARSKICH



WIELKA KROKIEW

SOBOTA 13.09.2014

godz. 12.00 - KOMBINACJA NORWESKA

godz. 16.00 - seria próbna

godz. 17.00 - kwalifikacje

godz. 18.00 - konkurs

**Zawody
pod honorowym
patronatem
Izabeli i Adama
Małyszów**



Naczelny Komitet Organizacyjny Zawodów

Solidarności
KOMISJA KRAJOWA

Skijumping.pl

Matopolska

105,2FM
RADIO ALEX

DZIENNIK POLSKI

TVP
KRAKÓW

BILETY: normalny - 10,00 zł, ulgowy - 5,00 zł.

REZERWACJA BILETÓW, INFORMACJA: Region Małopolski: tel. 12 421 60 54, mail: krakow@solidarnosc.org.pl

SPRZEDAŻ I ODBIÓR BILETÓW: Zakopane, Wielka Krokiew: 13.09.2014 od godz. 10.00

www.solidarnosc.krakow.pl

... pamięci Lecha Nadarkiewicza ...

JESTEŚMY POTRZEBNI

- **Panie Przewodniczący, dobiega końca bieżąca kadencja władz związkowych, która mam wrażenie, że minęła zdecydowanie szybciej niż wcześniej.**
- Podzielam to odczucie. Ostatnia kadencja obfitowała w tak znaczną ilość spraw, interwencji i protestów, że minęła nam wszystkim bardzo szybko. Ten ogrom wykonywanej pracy powodował, że upływający czas nie był tak odczuwalny. Od 7 lat koalicja rządząca, realizująca otwarcie swój program liberalny i antypracowniczy, dostarczała nam bowiem wielu powodów do działań i interwencji. Był to też czas bardzo trudny dla związku. Wiele akcji protestacyjnych podejmowaliśmy m.in. w obronie wieku emerytalnego, w sprawie referendum dotyczącego utrzymania wieku emerytalnego, w sprawie płacy minimalnej, itd. Wszystkie te akcje cieszyły się dużym poparciem społecznym i realnym zaangażowaniem naszych członków. Małopolanie chętnie brali udział w protestach i wspierali nasze akcje. Niestety rząd Donalda Tuska pokazał, że nawet 2,5 mln podpisów pod wnioskiem o przeprowadzenie referendum w sprawie reformy emerytalnej stanowiło dla niego argumentu i ani razu nie uwzględnił postulatów społecznych. To pokazuje determinację ekipy rządzącej, by nie słuchać społeczeństwa. Szczególnie bulwersujący był upór w przypadku wydłużenia wieku emerytalnego, któremu sprzeciwiało się ponad 80% społeczeństwa. Parlament jednak nie uwzględnił głosu Polaków. Myślę, że ta kadencja była także wyjątkowa, bo pokazała, że w walce

o prawa pracownicze możemy sięgać po odmienne od tradycyjnych i statutowych formy protestu czy argumenty – kampania społeczna z Syzyfem, dotycząca umów śmieciowych młodych pracowników, czy akcja „Sprawdź polityka” pokazały, że możemy zainteresować naszymi postulatami szerokie grono odbiorców. Pokazaliśmy, że możemy być skuteczni medialnie i umiejętnie wykorzystywać nowe technologie i kanały komunikacyjne. Oczywiście te akcje angażują znaczne środki finansowe, ale musimy po nie sięgać. Sam fakt, że około 50% posłów startujących w wyborach do Parlamentu nie uzyskało mandatu pokazuje, że jesteśmy skuteczni. Także Jarosław Gowin, który w Małopolsce stał się celem kampanii, nie zdobył mandatu. Małopolska była w tych wszystkich działaniach bardzo aktywna, zebraliśmy m.in. 100 tys. podpisów pod wnioskiem o referendum w sprawie reformy emerytalnej, nasi członkowie często brali udział w protestach w Warszawie i w innych miastach. Oczywiście skuteczność tych akcji jest póki co ograniczona, ale widać też światelko w tunelu: tak jest w przypadku realizacji postulatu ograniczenia stosowania umów śmieciowych. Spełnienie go nabiera coraz bardziej realnych kształtów. Ta praca – choć mozolna i czasochłonna – pozwoli przynosi efekty. Dużą wagę miało wyjście związków zawodowych z Komisji Trójstronnej i z wojewódzkich komisji dialogu społecznego. Żaden ze związków nie wyłamał się z tej decyzji, co świadczy o tym, że ta nowa tendencja do wspólnego działania central zwią-



Przewodniczący Małopolskiej „Solidarności” Wojciech Grzeszek podsumowuje mijającą kadencję w związku, przedstawia najpoważniejsze problemy i sukcesy „Solidarności”, a także mówi o wyzwaniach, przed jakimi staną nowe władze związku.

kowych przynosi konkretne rezultaty. Sukcesem jest też nasza wygrana, przywracająca Święto Trzech Króli. „Solidarność” coraz więcej sukcesów odnosi również na poziomie legislacyjnym. Na ten element zwracaliśmy uwagę Piotrowi Dudzie na początku kadencji. Obok protestów i strajków związek sięgał po instrumenty prawne i jesteśmy bardzo widoczni na tym polu, zgłaszając propozycje, ale i również negocjując niektóre rozwiązania przed Trybunałem Konstytucyjnym, MOP, czy przed instytucjami unijnymi. Pod tym względem mamy także liczne sukcesy. Ważne jest również to, że potrafimy przebić się z naszymi postulatami w mediach. Piotr Duda jest bardzo widoczny na tym polu, podobnie też my w regionie staramy się informować o naszych akcjach społeczeństwo poprzez lokalne gazety, telewizję i radio. Z sondaży wynika wzrost zaufania społeczeństwa do „Solidarności”, które już jest znacznie większe niż do partii politycznych, choć ten wynik może być jeszcze lepszy. Za nami długa droga, którą przebyliśmy, by zdobyć zaufanie Polaków. Ze swej strony mogę powiedzieć, że także w Małopolsce „Solidarność” cieszy się uznaniem i szacunkiem i w tej polityce dialogu staramy się uprzedzać pewne wydarzenia, tak by nie dochodziło do masowych redukcji zatrudnienia i tam gdzie to możliwe działamy przeciwko negatywnym w skutkach rozwiązaniom.

- **W minionych czterech latach wpływ ogólnopolskiej polityki był szczególnie odczuwalny w regionie i przekładał się na działania podejmowane przez Zarząd.**
- Jest rzeczą naturalną, że decyzje Komisji Krajowej – także w kontekście rezygnacji z udziału w pracach Wojewódzkiej Komisji Dialogu Społecznego – mamy obowiązek wykonać. Nie ukrywam, że w sprawie zawieszenia udziału w pracach WKDS odbyło się to i z żalem i bez żalu. Z jednej strony powiem, że jednak o wielu sprawach mogliśmy w Małopolsce dyskutować z samorządem i z pracodawcami, a teraz tej platformy dialogu nie ma. Z drugiej strony trzeba zgodzić się z Piotrem Dudą, że dotychczasowa formuła dialogu społecznego wyczerpała się i nie spełnia pokładanych w niej nadziei. Na poziomie wojewódzkim oceniam, że ten proces przebiegał w konstruktywnej atmosferze i udawało się nam mówić jednym językiem z pracodawcami (m.in.

w kwestiach zbytniego obciążenia umów składkami, braku pieniędzy na kształcenie uczniów, itd.). Niestety ten nasz głos nie był przekazywany dalej i nie trafiał na poziom krajowy. Nie mieliśmy mocy sprawczej na poziomie kraju i nasze inicjatywy nie przynosiły skutku. Z satysfakcją mogę powiedzieć, że jednak w miarę możliwości zapobiegaliśmy niebezpieczeństwom. Wiele razy stawiany był problem kolei w województwie, gdzie cały czas następują redukcje i są one związane bezpośrednio z kondycją kolei. Pieniądze przeznaczane przez samorząd są coraz mniejsze i na pewno za niskie w stosunku do potrzeb, ale dzięki akcjom protestacyjnym i negocjacjom udało się tę kwotę zwiększyć. To nie rozwiązuje sytuacji, ale łagodzi napięcia. Drugim problemem, który pojawił się w ostatniej kadencji jest sprawa InPostu, który wygrywając przetarg na dostarczanie przesyłek sądowych, spowodował znaczące zagrożenie dla pracujących w Poczcie Polskiej. Sposób przeprowadzenia przetargu pokazuje brak dbałości o polskie firmy i polską gospodarkę i myślę, że ten właśnie przetarg, który można było wygrać oferując jakieś minimalne kwoty, proponując odbiór urzędowych pism w kioskach, w sklepach mięsnych czy monopolowych, nie ponosząc przy tym żadnych kosztów najmu biur, itd., pokazuje z jakimi problemami muszą zmagać się firmy oferujące godne warunki pracy. Tu powinna zapalić się czerwona lampka, wobec tego jak funkcjonuje nasza gospodarka, bo także wcześniejsze przykłady „schodzenia” firm z autostrad, pokazały, że rząd nie myśli o polskiej gospodarce, opartej o rzetelne firmy, zatrudniające pracowników na umowy o pracę i w oparciu o zdrowy rachunek ekonomiczny. Dziś ktoś wygrywa, bo oferuje niską cenę, a potem nie może wykonać pracy i nie jest w stanie zapłacić małym podwykonawcom, powodując liczne dramaty. W tych sprawach możemy mówić wspólnym głosem z pracodawcami i w tym kontekście warto, by dialog wrócił.

- **Ta aktywność związku wciąż nie znajduje odzwierciedlenia w ilości członków. Choć tendencja spadkowa została wyhamowana, to jednak nie nastąpiło jej odwrócenie.**
- To bardzo szerokie i wieloaspektowe zagadnienie. Zacznę o ustawowego – jeżeli jest tak że związki zawodowe, funkcjonujące w firmie

„złatwiają” wszystko dla pracowników, także dla tych, którzy nie należą do nich, to część pracowników uważa, że nie ma sensu zapisywać się, bo ktoś inny i tak myśli o ich problemach. Dziś wśród młodych ludzi pojawiają się postawy pewności co do poradzenia sobie samemu na rynku pracy czy w firmie. Takie osoby uważają, że związek zawodowy nie jest im potrzebny. Do tego pamiętajmy, że bardzo duży odsetek firm to firmy małe (w Małopolsce tylko 4,5% firm zatrudnia powyżej 50 pracowników), często rodzinne, więc trudno tam zakładać związki zawodowe. To jest bariera. Natomiast w wielu firmach zakładanie związków utrudniają pracodawcy. Często, gdy ludzie tworzą organizację, to pracodawcy robią wszystko, by grupę założycielską przestraszyć i rozbić lub poprzez ofertę awansu doprowadzić do osłabienia rodzącego się związku. Takich przykładów jest sporo. Tam, gdzie jest szansa na powstanie związku następuje gwałtowna reakcja pracodawcy, co jest niestety dalekie od dyrektyw unijnych czy polskich przepisów dotyczących wolności zrzeszania czy zakazu prześladowania za przynależność do związków zawodowych. Tak było chociażby w „Oknoplaście”, gdzie pracodawca radykalnie chciał zniechęcić do zakładania związku, ale na szczęście to udało się wyhamować. Tam spośród 900 pracowników do związku zapisało się 300. To pokazuje też jak bardzo pracodawcy nie są przygotowani na powstanie związku, na podjęcie z nim dialogu i do traktowania związku jako partnera. Z góry traktują go jako przeciwnika. To odpowiedź dlaczego tak trudno jest założyć związek w nowych miejscach. Nie sprawdza się też koncepcja powstawania związku w sklepach wielkopowierzchniowych. Oczywiście związki tam powstały i działają, ale większość pracowników traktuje pracę w tych sklepach jako coś tymczasowego i nie wiąże z nimi swojej przyszłości. Wszystko to sprzyja temu, by zastraszać ludzi i utrudniać im komunikację, więc trudno im się organizować. Te 300 osób w „Oknoplaście” budzi podziw, ale też jest dla nas nowym doświadczeniem, że można wykorzystywać w procesie organizowania nowoczesne narzędzia, jak poczta elektroniczna, portale społecznościowe, itd. To też chlubny wyjątek, że w świecie, gdzie właśnie każdy jest uzależniony od Internetu i żyje w swoim zamkniętym świecie, ludzie chcą

i mogą działać razem. To pokazuje, że powoli dociera do nich nasze hasło „Zorganizowani mają lepiej”. Niektórzy narzekają na wysoką składkę, ale to właśnie dzięki tym środkom nie tylko niesiemy pomoc socjalną, ale gdy trzeba zareagować — choćby z pomocą prawną — to nasi członkowie mają to zagwarantowane. To są bariery, które powodują, że wzrost ilości członków nie następuje. Staramy się docierać do młodych ludzi, organizowaliśmy w ostatnich latach specjalne spotkania dla studentów, by poznali swoje prawa i dowiedzieli się czemu służą i jak działają związki zawodowe. W firmach dotarcie do ludzi jest trudniejsze, bo pracodawcy często nie chcą widzieć związków u siebie. Stąd są organizowane spotkania w kawiarniach, na parkingach, czy u nas w Zarządzie Regionu. Zakładanie związku zawodowego dziś przypomina bardziej działania konspiracyjne, aniżeli legalne działania. O tym się nie mówi w mediach. Nie ma dziś klimatu do zapisywania się do związku i jeśli to się nie zmienia, także poprzez zmianę władzy w kraju, to trudno będzie myśleć o znaczącej poprawie sytuacji.

- **Nadzieją jest jednak zainteresowanie młodych ludzi związkami.**
- Droga do tego jest daleka, ale są symptomy poprawy. Dzięki współpracy z organizacjami studenckimi prowadziliśmy szkolenia i wspólne akcje. We współpracy z uniwersytetami i związkami z Europy prowadziliśmy także specjalne badania wśród młodzieży, by poznać ich oczekiwania w stosunku do związku. Dziś często jest tak, że ludzie opuszczają uczelnie i nie wiedzą, że mogą liczyć na pomoc związków zawodowych, a nie dowiedzą się tego w firmie, w której zaczną pracować. Dziś młodzież nie wie prawie nic o prawie pracy. Może to celowa polityka? Żeby łatwo młodzi godzili się na umowy śmieciowe i na warunki stawiane przez pracodawców. Nie znają swoich praw, są zastraszeni, nie myślą o przyszłości, o emeryturze, itd. Stąd szerokie akcje dotyczące płacy minimalnej i pracy młodych są tak ważne, bo pokazują, że myślimy o młodych, nawet jeśli teraz nie są oni członkami związku. Dziś w prywatnych firmach ciężko tworzyć związki zawodowe i trudno domagać się respektowania praw pracowniczych. Dobrze, że po naszych kampaniach społecznych, pojawili się młodzi ludzie z uczelni, którzy byli zainteresowani współpracą

i wspólnymi projektami. To pokazuje też, że w młodych ludziach budzi się poczucie niesprawiedliwości, która sprawia, że mogą zainteresować się związkami zawodowymi. To dobrze wróży „Solidarności”, choć wciąż jeszcze nie jest to na takim etapie, jaki byłby oczekiwany. Trzeba skuteczniej docierać do nowych środowisk. Akcja „Syzyf” dzięki szerokiemu wykorzystaniu mediów i spotów w kinach pokazała, że jest to możliwe. Wiemy, że nie jest to zawsze łatwe, bo nawet tutaj w Małopolsce mamy ograniczone możliwości publikacji związkowych informacji.

- **Akcja „Syzyf” przyniosła dobre skutki medialne i informacyjne, ale czy nie ma Pan wrażenia, że zabrakło w niej drugiego kroku? Że jej dopełnieniem i zamknięciem powinna być szeroka kampania, mająca na celu zrzeszanie młodych ludzi w „Solidarności”?**
- Można się z tym zgodzić. Ja na spotkaniach np. z komisjami uczelnianymi w naszym regionie staram się o tym mówić, że warto zagospodarowywać młodych pracowników, by wstępowali do „S”. Na niedawnym zebraniu związkowym na Uniwersytecie Jagiellońskim widziałem sporo młodych ludzi i to jest dobry prognostyk, że są zainteresowani działaniem związku, że zostają po studiach na uczelni i w „Solidarności” kontynuują działalność, którą rozpoczęli np. w stowarzyszeniach studenckich. To rola dla nas wszystkich, byśmy z młodymi nawiązywali kontakt.
- **W przyszłym roku czekają nas obchody XXXV rocznicy powstania NSZZ „Solidarność”. Jak sprawić, by nie wywoływały one tyłu animozji, jak chociażby ostatnie uroczystości związane z 4 czerwca, obchodzone w całym kraju bez „Solidarności”?**
- W skali Polski nie potrafimy odpowiedzieć na to pytanie. U nas z Małopolsce przebiega to jednak inaczej, choć też z problemami. Te konflikty nie dziwią, bo jeśli popatrzymy na przemiany, które za sprawą „Solidarności” się dokonywały, to zobaczymy jak szybko ci, którzy dzięki znaczkowi „Solidarności” zaistnieli, zaczęli się od związku odwracać i tworzyć sztuczne podziały na pierwszą, drugą i trzecią „Solidarność”. My wiemy dobrze, że to jest totalna bzdura, bo do dziś w „Solidarności” są ludzie, którzy ją tworzyli w 1980 r., funkcjonują oni nadal i są działaczami na różnych szczeblach. Jest to więc kłamstwo, jeśli ktoś sugeruje, że dzisiejsza „Solidarność” nie jest

kontynuatorem Polskiego Sierpnia. Drugą rzeczą jest zawłaszczanie przez rządzących tego wszystkiego, co z etosu „Solidarności” jest im potrzebne (np. chwalenie się „Solidarnością” przed prezydentem USA, co jest oczywiście zrozumiałe, bo Ronald Reagan miał znaczący wpływ na przemiany w Polsce i równocześnie rząd czy prezydent nie honorują władz „Solidarności”, nie zapraszają je na uroczystości, itd.). Wybiera się to, co pasuje do koncepcji czy nadaje się do politycznego wykorzystania. Dzisiejsza „Solidarność” jest skrętnie pomijana. To paradoks, że w 25 lat po przełomie 1989 r. tracimy najważniejsze osiągnięcia „S” – wolne media, radiostacje, niezależną prasę, itd. Dziś już się o tym zapomina. Jeśli mówimy o sposobie organizacji uroczystości, to oczywiście duże znaczenie mają także pieniądze, o czym często się zapomina. Rządzący mają olbrzymią przewagę, bo dysponując środkami budżetowymi, mogą nadawać kształt obchodom, organizując koncerty, uroczystości, przyjęcia i podejmując inne inicjatywy, które są może i widowiskowe, ale niekoniecznie oddają to, co było 25 czy 35 lat temu. Duże znaczenie przy organizacji obchodów ma fakt, że wielu ludzi „Solidarności” było ludźmi skromnymi i częstokroć niezamożnymi i takim zostali. Inni dzięki znaczkowi „Solidarności”, czy też jak się mówi „na plecach robotników” zaszli bardzo daleko w polityce, samorządzie czy w biznesie i to oni nadają ton temu, jak obchodzić rocznice związane z „Solidarnością”. Jest to bardzo trudne do oceny, jak się zachować w takiej sytuacji. Trudno bowiem odmówić faktu, że są to częstokroć osoby, które kiedyś walczyły o ideały „Solidarności”, ale często je już porzuciły, niekiedy wyśmiały i dziś niewiele mają z „Solidarnością” wspólnego. Obok są zaś Ci, którzy nic nie osiągnęli i jawi się im to jako rażąca niesprawiedliwość. To oczywiście typowe dla rewolucji, że jedni zyskują, a inni tracą, choć w pewnym momencie byli towarzyszami broni. Co mamy robić? Uczestniczyć, czy nie uczestniczyć? Z jednej strony nasza nieobecność jest formą protestu, ale z drugiej strony nieobecni nie mają racji. Tak się stało ostatnio – bez naszego udziału obchodzono rocznicę 4 czerwca i zakłamywanie historii było jeszcze większe. Proszę zwrócić uwagę na to, że coraz rzadziej mówi się o wyborach w 1989 r. jako o kontraktowych czy o nie

w pełni wolnych. Dziś określa się je jako pierwsze wolne wybory, nie mówiąc już o gloryfikacji wyboru Jaruzelskiego na pierwszego demokratycznego prezydenta Polski, zapominając, że był to element kontraktu ustalonego w Magdalence. Dziś we władzach i w mediach zasiadają ludzie, którzy ten układ tworzyli. Podkreślane są zatem ich zasługi, a na prawdę o rewolucji, determinacji robotników, roli wolontariuszy w komisjach wyborczych, nie zwraca się uwagi. W Małopolsce jesteśmy w nieco lepszym położeniu, bo pomimo wrywania uroczystości związkowi, ten konflikt nie ma tak ostrego charakteru jak w innych częściach kraju, choć też nie jestem zadowolony z niektórych decyzji. Skoro mówimy o pamięci o ludziach, to chociażby zastrzeżenia budzi sposób przyznawania odznaczeń państwowych. Zwracał na to uwagę na ostatnim walnym wiceprzewodniczący Henryk Łabędź. Jedne środowiska są uwzględniane, inne nie. To też tworzy fałszywą historię. Zmiana władzy w Polsce zmieni tę sytuację, ale pamiętajmy, że każdego roku odchodzi od nas coraz więcej bohaterów minionych lat.

- **Jaka zatem przyszłość nas czeka, bo problemy pozostają stare, a trzeba szukać nowych rozwiązań?**
- Został powołany zespół ds. uchwały programowej, który opracuje pewne propozycje. Na pewno będziemy zwracać uwagę na problemy służby zdrowia i oświaty. Ważne są również kwestie ochrony przemysłu, który się zwija. Związek nadal musi się skupiać na ochronie miejsc pracy, bo w ostatnim ćwierćwieczu zniknęło ich ok. 3 mln. Nie ma póki co nadziei, że powstaną w Polsce duże zakłady pracy. Trzeba więc ratować istniejące miejsca pracy. Trzeba znaleźć sposób, by najzdolniejsi nie wyjeżdżali z Polski. Na pewno istotny jest rozwój związku, poprzez rozbudowę komisji, które już istnieją. Jest sporo dużych instytucji, czy urzędów, gdzie związki mogą się rozwijać. Przykłady wielu firm pokazują, że dobra praca przewodniczącego związku i jego docieranie do nowych członków może pozytywne przynieść efekty. Większą wagę musimy przyłożyć do rozbudowy tego, co już istnieje. Trzeba oczywiście również zakładać nowe organizacje i zastanowić się, jak przekonać ludzi, by zapisywali się także wówczas gdy w firmie jest spokojnie i nie grożą im redukcje zatrudnienia.

Liczebność i siła finansowa są ważne dla związku. W ostatnich latach wykonaliśmy dużą pracę w zakresie finansów, by związek mógł bezpiecznie działać. To było niezwykle trudne, ale i bardzo ważne i te działania trzeba kontynuować.

- **Przed nami wybory władz regionalnych. Wiem, że podjął Pan decyzję o ponownym starcie w wyborach na Przewodniczącego Regionu. Z jakimi nadziejami podchodzi Pan do tych wyborów?**

- Zdecydowałem się kandydować, bo te wszystkie lata działania w związku, doświadczenie i kontakty, które mam, mogą procentować i mogą być wartością dodaną, która powoduje, że skuteczność Regionu Małopolskiego może być duża. To będzie tego gwarancją. Mamy duży region, który jest dobrze zorganizowany, bo posiadamy przyczółki w wielu miejscach i to ma służyć temu, by nasi przedstawiciele tworzyli w terenie pierwszy kontakt z ZRM. Pełnimy funkcję usługową i musimy wychodzić naprzeciw oczekiwaniom ludzi. Jeśli nie potrafimy załatwić sprawy lokalnie, to kierujemy ją do Regionu, który podejmie odpowiednie działania. Na takich ludzi liczę. Mam nadzieję, że wybór członków ZR M będzie wyborem ludzi najlepszych, przygotowanych do merytorycznej pracy i mających charyzmę. Często w naszej pracy spotykamy się z dużymi pretensjami i oczekiwaniami, a rzadko możemy liczyć na zrozumienie.

Potrzeba nam doświadczenia, by powstała drużyna z której Małopolska „Solidarność” będzie dumna, a Region będzie partnerem dla władz i pracodawców. U nas jest na tyle duża mozaika zawodów, że jeśli z tych środowisk powstanie ZR M, to poradzi on sobie ze wszystkimi zagadnieniami, które chcemy realizować w zakresie bolączek, o których mówię. Wybierając Państwo zatem najlepszych i sprawdzonych i tych, którzy są nadzieją „S”, bo wtedy ten sukces jest możliwy. Wierzę, że „Solidarność” podola tym wyzwaniom, które przed nami stają. Do tego jesteśmy powołani. Pokolenia się zmieniają, ale nadal jesteśmy potrzebni ludziom pracy. Bo dziś dominuje brutalna gra ekonomiczna i zapomina się o słabszych, a my musimy o tej solidarności stale przypominać.

- **Dziękuję za rozmowę.**

Rozmawiał: Adam Gliksmann



Finanse w związku to bardzo ważny, choć i dość niewdzięczny temat. Rola skarbnika na pewno nie należy do najłatwiejszych, bo trzeba umieć godzić wiele często wykluczających się wzajemnie zadań i oczekiwań: oszczędzać, co jest wymuszone m.in. przez uchwałę KK o standardach, a jednocześnie zadbać o członków związku i jego rozwój, co często wiąże się ze zwiększonymi i nie zawsze przewidywalnymi wydatkami. O finansach Małopolskiej „Solidarności” rozmawiamy z wiceprzewodniczącą Regionu oraz skarbnikiem Anną Skólską.

ZACHOWALIŚMY RÓWNOWAGĘ

– **Dobiega końca kadencja 2010-2014, która naznaczona była licznymi akcjami związku, co z pewnością stanowiło także spore wyzwanie dla funduszy „Solidarności”.**

– O mijającej kadencji na pewno trzeba powiedzieć, że nie była ona łatwa. Po pierwsze spadła liczba członków, po drugie niestety wynagrodzenia pracowników w Polsce utrzymują się na tym samym poziomie, a więc i składki odprowadzane do Regionu od tych wynagrodzeń nie były większe – a jest to rzecz bardzo istotna dla nas, gdyż jak wiadomo składki są jedną z podstaw finansowania regionu. Ogólnie rzecz biorąc cała ta kadencja to skupienie się na poprawie ściągłości składek i zarazem uzupełnieniu ich udziału w ogólnych przychodach Regionu. W tym momencie składki pokrywają około 50% kosztów regionu. Niestety, nie jest to kwota pozwalająca nam na całkowicie bezproblemowe funkcjonowanie.

– **Skoro o kosztach mowa, to czy w mijającej kadencji udało się je zmniejszyć, są na takim samym poziomie co w latach ubiegłych, czy wręcz przeciwnie?**

– Akurat jeśli mowa o kosztach to udało się je ograniczyć. Efekt przyniosła realizacja uchwały KK dotycząca standardów funkcjonowania regionów: udało nam się zmniejszyć obsadę

kadrową, zwłaszcza w oddziałach i biurach regionu i skonstruować ją tak, żeby nie zaburzyła funkcjonowania tych biur. Oczywiście, że tę obsadę można ograniczać tylko w pewnym zakresie. Uchwała o standardach sprawia, że finanse są rozczłonkowane na poszczególne struktury związkowe – w regionie mamy 13 takich struktur – biura i oddziały w terenie i biura regionu w Krakowie oraz struktury branżowe. Wbrew pozorom jest to bardzo droga struktura z punktu widzenia naszych przychodów, dlatego, że jak Państwo wiecie w każdej z nich musimy pokryć utrzymanie biur, sprzętu oraz pracowników tak w terenie, jak i w Krakowie. Chcę oczywiście podkreślić, że posiadanie takiej struktury jest dla związku niezmiernie istotne, bo dzięki niej mamy możliwość skutecznego działania również w terenie. Myślę, że wszyscy zdajemy sobie z tego sprawę. Są to rzeczy bardzo istotne dla nas, z uwagi na to, że rozwój związku, pomoc ekspercka, interwencje, czy koordynacja akcji, odbywają się nie tylko w Krakowie, ale też w terenie i obecność „Solidarności” jest tam równie ważna, jak tutaj na miejscu.

– **Skoro mowa o kosztach, ale też i o rozwoju, to nie sposób nie zapytać o ośrodek szkoleniowy „Salamandra” w Krynicy, który został**

oddany do użytku pod koniec ubiegłego roku. To była duża inwestycja dla Regionu, ale i spełnienie oczekiwań wyrażanych przez naszych członków od wielu lat.

- Ośrodek, który został zakupiony w poprzedniej kadencji, początkowo miał służyć jako większy ośrodek szkoleniowy dla związkowców z różnych regionów, którego remont miał być współfinansowany przez Komisję Krajową. Niestety nie udało się tego przeprowadzić w ten sposób i ostatecznie Region podjął się tego zadania samodzielnie. Przyznam się, że było to dla nas bardzo duże wyzwanie przede wszystkim ze względu na fakt, że ośrodek jest w Krynicy, a my tutaj. Trzeba było zatem w temat budowlany dosyć mocno się „wgrzyźć”. Na szczęście udało nam się znaleźć rzetelnych ludzi, którzy od strony wykonawstwa, jak i nadzoru budowlanego profesjonalnie przeprowadzili całą inwestycję. Niestety budowa pochłonęła znaczne ilości środków finansowych. Dlatego też w poprzedniej kadencji, choć z jednej strony udało się wspólnym wysiłkiem ograniczyć koszty regionu, oraz wypracować zysk, to w dużej mierze został on wykorzystany na ten ośrodek. Nie było to łatwe zadanie, ale udało się nam zbilansować koszty regionu. Uważam, że mijająca kadencja dobrze rokuje na kolejne lata działalności. Teraz należy tylko mieć nadzieję, że pensjonat „Salamandra” będzie służył jako miejsce szkoleń związkowych, nie tylko dla naszych związkowców, ale i dla członków „Solidarności” z innych regionów. Mamy nadzieję, że nasi członkowie chętnie będą korzystać z ośrodka w celach turystycznych. Tym bardziej, że chcemy, by każdy członek „Solidarności” miał poczucie, że miał wkład w przebudowę ośrodka i wyrazem tego są atrakcyjne ceny pobytu dla naszych członków.
- **Na koniec chciałabym poprosić o krótkie podsumowanie wyborów przeprowadzonych w naszym regionie. Jako przewodnicząca RKW jak Pani ocenia ich przebieg?**
- Mogę powiedzieć tak — większość organizacji zakładowych wybrała się w terminie. Wbrew poz-

rom jest to ogromna ilość, w tym momencie mamy 621 organizacji związkowych, które funkcjonują w regionie. Niestety, jak to zawsze bywa nie wszystkim udało się przeprowadzić wybory. Na przeszkodzie stawały najczęściej brak quorum, różnego rodzaju perturbacje związane z odejściem przewodniczących na emerytury i brakiem chętnych do zajęcia ich miejsca. Jest parę organizacji, które zostaną wyrejestrowane z powodu braku chętnych do prowadzenia związku w zakładzie pracy lub spadku ilości członków. Na dzisiaj mamy wybranych 212 delegatów. Oczywiście jest to mniejsza liczba niż 4 lata temu, przede wszystkim dlatego, że spadła liczba członków — w tamtej kadencji było ich ponad 51 tys., teraz jest już tylko ponad 47 tys. i pomimo, że nie zmieniliśmy klucza wyborczego ilość miejsc mandatowych do Zarządu Regionu jest mniejsza. Kolejna kwestia to ilość delegatów na KZD — są to konkretne wyliczenia, do których bierze się liczbę członków związku w poprzednich 4 latach oraz średnie wynagrodzenie w danym województwie. Ponieważ składki związkowe były płacone regularnie na dziś mamy 25 delegatów na KZD plus przewodniczący. Ponad to odbyły się wybory w sekcjach i sekretariatach branżowych i poza jedną sekcją, która niedługo przeprowadzi wybory udało się wybrać przewodniczących we wszystkich strukturach branżowych w regionie. W związku z tym mamy już dwóch członków Zarządu Regionu — przewodniczącą Sekretariatu Ochrony Zdrowia oraz przewodniczącą Sekretariatu Metalowców. Muszę stwierdzić, że wybory upłynęły wyjątkowo spokojnie, mieliśmy tylko kilka protestów wyborczych, które udało się wyjaśnić. Być może przyczyniły się do tego szkolenia z ordynacji wyborczej przeprowadzone dla członków związku oraz udział naszych przedstawicieli w zebraniach wyborczych. Dobrnęliśmy już prawie do końca i mam nadzieję, że pozostającym uda się w najbliższym czasie przeprowadzić wybory.

– **Dziękuję za rozmowę.**

Rozmawiała: Joanna Furtak



WYŚŁUCHAĆ I POMÓC

„Praca w Regionie jest specyficzna i prawnicy muszą podchodzić do naszych członków jak lekarze. Nie każdy przychodzi tylko po poradę prawną, ale czasem chce po prostu poopowiadać i wyzalić się, jak jest mu trudno. Mimo problemów skuteczność działu w pomaganiu naszym członkom nie zmieniła się i mamy zamiar tak dalej pracować” – mówi w rozmowie z Joanną Furtak wiceprzewodniczący Zarządu Regionu Małopolskiego NSZZ „Solidarności” Jerzy Smoła, nadzorujący Biuro Prawne Regionu Małopolskiego NSZZ „Solidarności”.

- **Zbliżamy się do końca bieżącej kadencji w związku, która była naznaczona próbami osłabienia pozycji pracowników w stosunkach z pracodawcą. Czy ta tendencja odbiła się na pracy kierowanego przez Pana Biura Prawnego?**
- Ta kadencja różniła się od poprzedniej, jeśli chodzi o ilość spraw prowadzonych przez nasze Biuro Prawne - znacząco wzrosła zarówno ich ilość, jak i skala trudności podejmowanych działań. Obecnie pracodawcy zatrudniają nie tylko swoich prawników, ale nawet całe kancelarie prawne i w związku z tym jest o wiele trudniej prowadzić sprawy pracownicze. Pracodawcy dziś nie popełniają już podstawowych błędów, rzadko zdarza się złapać ich na jakimś uchybieniu, w związku z tym sprawy są dłuższe i trudniej je pozytywnie zakończyć. Czy spraw jest więcej? Zbierając informacje do sprawozdań mogę stwierdzić, że spraw jest porównywalnie ilościowo w stosunku do lat poprzednich. Bardzo ułatwia prowadzenie różnych spraw dostęp do informacji internetowej, do różnych porad prawnych, oraz to że świadomość pracowników jest dużo większa i wiedzą, kiedy powinni się do nas zwrócić i kiedy prawo jest faktycznie łamane w ich zakładach pracy.
- **Jakiego rodzaju sprawy głównie teraz dominują?**
- Są to sprawy przede wszystkim dotyczące zwolnienia z pracy i sprawy niewypłaconych roszczeń pracowniczych. Prowadzimy dużo spraw związanych z ZUS, gdyż tym się też zajmujemy – często wysokości świadczeń ZUS-owskich są nieodpowiednie, występują problemy z zaliczaniem różnych okresów składkowych, często też zajmujemy się pomocą spoza szeroko rozumianego prawa pracy, bo staramy się pomagać ludziom w różnych sytuacjach życiowych, m.in. w kwestiach mieszkaniowych, czy związanych z bezrobociem. Prowadzimy biuro pracy, które zajmuje się m.in. zbieraniem informacji o wolnych miejscach pracy. Staramy się nie odsyłać nikogo z kwitkiem i każdemu pomóc. Szukamy rozwiązań i pomagamy w redagowaniu pism czy też udzielamy porad, jak postępować w danej sytuacji.
- **O prawie pracy często mówi się, że jest dobre, ale niestety rzadko przestrzegane i że ciężko jest dochodzić swoich praw w sądzie. Czy ciągnące się niejednokrotnie latami procesy powodują, że pracownikom trudno uwierzyć w zwycięstwo sprawiedliwości?**
- Czy prawo jest dobre? Hmm... . . .

Wydaje mi się, że bardziej jest dobre dla pracodawcy niż dla pracowników. Średni czas prowadzenia sprawy od momentu złożenia pozwu do wyroku sądu apelacyjnego, który próbowaliśmy niedawno z naszymi prawnikami określić, wynosi około 2 lat. Ktoś musi być naprawdę odporny i zdeterminowany, żeby się z pracodawcą w sądzie przepychać cały czas, bo przecież potrzebuje z czegoś żyć i często ludzie rezygnują, nie chcąc czekać tak długo na zakończenie sprawy. Tak to wygląda niestety, np. jeden z prawników mi powiedział, że na uzasadnienie samego pozwu, które miało cztery strony, czekał pół roku! Z naszych obserwacji wynika, że choć nie powinno to mieć miejsca, to sąd często staje po stronie pracodawcy a nie pracownika, ale to takie moje odczucie. Sąd powinien być niezawisły w swoich opiniach, ale niestety w praktyce to bywa różnie.

- **Mimo ogólnego przeświadczenia o problemie w dochodzeniu swoich praw dział może poszczycić się sukcesami. Czy mógłby Pan wspomnieć coś na ten temat? Może też jakieś statystyki?**
- Dane statystyczne są jeszcze w opracowaniu, ale możemy stwierdzić, że zawarliśmy więcej ugód z pracodawcami niż w latach poprzednich, często zresztą na życzenie pracownika, który wolał zawrzeć ugodę, niż zostać u pracodawcy po wygraniu procesu. Jeśli chodzi o procentowe ujęcie spraw przegranych w stosunku do ilości spraw prowadzonych to jest to ilość porównywalna do poprzednich kadencji. Nie odmawiamy nikomu i jeśli ktoś jest zdecydowany dochodzić praw w sądzie, to taką sprawę bierzemy, mimo że czasem z góry wiadomo, że jest to sprawa przegrana i potem zaniża nam to statystyki.
- **Mamy mediatorów, czy w przypadku konfliktów rzeczywiście udaje się ich wykorzystać?**
- To kolejna rzecz, która nas martwi. Mamy trzech mediatorów wpisanych na listę krajową, ale z informacji, które mi przekazują wynika, że jeśli nasz mediator jest wyznaczony do mediacji, a pracodawca dowiaduje się skąd jest, to wtedy

neguje takiego mediatora – np. nasz mediator był trzy razy wyznaczony do mediacji i trzy razy został zanegowany przez pracodawcę. Być może jest takie przeświadczenie, że skoro mediator jest ze związku zawodowego, to bardziej będzie stał po stronie pracownika, albo wynika to obawy, że jest osobą bardziej kompetentną od innych mediatorów i może stąd obawy przed nimi.

- **W ostatnich latach – doszło do sporych zmian w Pana dziale – pojawiło się sporo nowych osób, nastąpiła zmiana pokoleniowa. Jak Pan ocenia te działania? Jak one wpłynęły na skuteczność działu?**
- Faktycznie odeszło dwóch radców prawnych, a spraw nie ubyło. Próbowaliśmy jakoś płynnie przejść ten okres, zatrudniając dwie osoby na stażu. Obecnie dwie z nich zostały na zatrudnione i obserwujemy, jak sobie dają radę. Rokowania są dobre, udzielają porad, piszą pisma procesowe, oczywiście brakuje im jeszcze trochę doświadczenia, ale to przychodzi z czasem. Praca w Regionie jest specyficzna i też muszą nauczyć się podchodzić do ludzi jak lekarze. Nie każdy przychodzi tylko po poradę prawną, ale czasem chce po prostu poopowiadać i wyżalić się, jak jest mu trudno. Skuteczność działu się nie zmieniła i tak jak pracowaliśmy do tej pory, mamy zamiar po tych zmianach pracować. Jeśli chodzi o radców prawnych to trójka z naszych prawników robi obecnie aplikację i myślę, że zastąpią w sposób naturalny tych, którzy odeszli.
- **Jakie zmiany widziałby Pan w podległym mu obszarze?**
- Na to pytanie nie umiem odpowiedzieć. Rozmawialiśmy z prawnikami i od strony wyposażenia i dostępu do Internetu czy literatury staramy się wychodzić im naprzeciw, aby byli cały czas na bieżąco z wszelkimi informacjami. Co by nam najbardziej pomogło? Pewnie zmiana prawa pracy, by skuteczniej chroniło pracowników przed nieuczciwością pracodawców.
- **Dziękuję za rozmowę.**

Rozmawiała Joanna Furtak

Lista delegatów na X WZD Regionu Małopolskiego NSZZ „Solidarność”

Obwód nr 1 - Nowa Huta

Lp. Nazwisko i imię

- 1 Arczyński Marek
- 2 Fidowicz Krzysztof
- 3 Głusek Sebastian
- 4 Grajkowski Andrzej
- 5 Jewuła Barbara
- 6 Kaliszewska Krystyna
- 7 Kielian Władysław
- 8 Kukielka Edward
- 9 Kurzydło Zbigniew
- 10 Kwiecień Antoni
- 11 Lebiest Stanisław
- 12 Lissowski Michał
- 13 Miłowski Andrzej
- 14 Mitera Ryszard
- 15 Nowicki Jerzy
- 16 Pfister Krzysztof
- 17 Pracuch Jarosław
- 18 Pytel Krzysztof
- 19 Smoła Jerzy
- 20 Stasielak Tadeusz
- 21 Stypuła Krzysztof
- 22 Szubarga Marta
- 23 Walczak Janusz
- 24 Wątkowski Roman

Obwód nr 2

Śródmieście, Grzegórzki

Lp. Nazwisko i imię

- 1 Baczevska Elżbieta
- 2 Bułat Wojciech
- 3 Czopek Wojciech

4 Dąbrowska-Głownia
Krystyna

5 Dora Elżbieta

6 Dynowski Ireneusz

7 Front Karol

8 Gliksman Adam

9 Gołda Wiesław

10 Grzeszek Wojciech

11 Hardecka Barbara

12 Jamka Stanisław

13 Jakubik Andrzej

14 Kietliński Jan

15 Klimasz Wiesław

16 Korpak Jacek

17 Kyrz Przemysław

18 Lewandowski Maciej

19 Malec Edward

20 Masłowski Emil

21 Masłowski Ryszard

22 Miszczuk Barbara

23 Olas Maciej

24 Oleś Marek

25 Panz Tomasz

26 Pasiowiec Andrzej

27 Piekarczyk Andrzej

28 Pietrusiński Bogdan

29 Pintscher-Borkowska
Barbara

30 Pokuta Daniel

31 Prządo Ryszard

32 Ryblewska-Marewicz
Katarzyna

33 Serwacki Jerzy

34 Seweryn Agnieszka

35 Sikora Henryk

36 Skólska Anna

37 Skrzyński Waldemar

38 Smagowicz Jacek

39 Strzałka Krzysztof

40 Tatar Jan

41 Tkaczyk Jadwiga

42 Wiśniewska-Bodzioch
Barbara

43 Wroński Juliusz

44 Zającki Janusz

45 Żylski Wiesław

Obwód nr 3 - Krowodrza

Lp. Nazwisko i imię

1 Barszcz Józef

2 Cempel Witold

3 Derabin Janusz

4 Drwal Robert

5 Gonet Stanisław

6 Jania Krzysztof

7 Jaworski Jerzy

8 Klaja Zbigniew

9 Kwiecień-Mysłiwiec
Beata

10 Niewiadomska-Węgrzy-
niak Katarzyna

11 Prochal Marek

12 Rusin Andrzej

13 Rybicki Andrzej

14 Samitowski Zbigniew

- 15 Sapor Maria
- 16 Siwek Ewa
- 17 Sobczyk Adam
- 18 Stala Anna

Obwód nr 4 - Podgórze

- | Lp. | Nazwisko i imię |
|-----|----------------------|
| 1 | Buda Piotr |
| 2 | Budziaszek Marek |
| 3 | Dziobek Jerzy |
| 4 | Gawlik Adam |
| 5 | Gicala Kazimierz |
| 6 | Kwiecień Wiesław |
| 7 | Lach Adam |
| 8 | Łach Roman |
| 9 | Łyko Agata |
| 10 | Madej Ryszard |
| 11 | Murzyn Wiesław |
| 12 | Orlik Mariusz |
| 13 | Parda Janusz |
| 14 | Pawłowski Artur |
| 15 | Tatarczuch Krzysztof |
| 16 | Woch Joanna |
| 17 | Wójcik Teresa |
| 18 | Wrona Adam |
| 19 | Ziernicki Andrzej |

Obwód nr 5 - Nowy Sącz, Gorlice**Nowy Sącz**

- | Lp. | Nazwisko i imię |
|-----|------------------|
| 1 | Bajdel Józef |
| 2 | Bodziony Andrzej |
| 3 | Gliński Jarosław |
| 4 | Janisz Krystyna |
| 5 | Klimek Jacek |

- 6 Konieczna Halina
- 7 Kościółek Antoni
- 8 Kotarba Józef
- 9 Kowal Teresa
- 10 Lewandowski Ryszard
- 11 Łukacz Agata
- 12 Masłowski Piotr
- 13 Mordarski Wiesław
- 14 Najduch Henryk
- 15 Pająk Wiesław
- 16 Palki Jan
- 17 Podgórski Maciej
- 18 Skwarek Zdzisław
- 19 Sobczyk Krystyna
- 20 Szczygieł Paweł
- 21 Zielińska-Gorzula Maria
- 22 Zieliński Andrzej

Gorlice

- | Lp. | Nazwisko i imię |
|-----|--------------------|
| 1 | Bugno Marek |
| 2 | Dobek Edward |
| 3 | Hotłoś Małgorzata |
| 4 | Jamiński Jan |
| 5 | Kotowicz Krzysztof |
| 6 | Rudolphi Katarzyna |

Obwód nr 6 - Tarnów

- | Lp. | Nazwisko i imię |
|-----|-----------------|
| 1 | Błaś Urszula |
| 2 | Dąbek Ewa |
| 3 | Golec Andrzej |
| 4 | Guty Jan |
| 5 | Jała Marek |

- 6 Jewuła Romuald
- 7 Jurusik Marek
- 8 Kądziołka Danuta
- 9 Kluza Andrzej
- 10 Kordela Stanisław
- 11 Łabędź Henryk
- 12 Łacny Jerzy
- 13 Mania Stanisław
- 14 Musiał Halina
- 15 Ogorzelec Józef
- 16 Salamon Wojciech
- 17 Szumlański Tadeusz
- 18 Wyczęsany Ewa

Obwód nr 7 - Chrzanów, Olkusz, Miechów**Chrzanów**

- | Lp. | Nazwisko i imię |
|-----|------------------|
| 1 | Kania Maciej |
| 2 | Kowalski Leszek |
| 3 | Kurek Wojciech |
| 4 | Kurnik Stanisław |
| 5 | Maj Waclaw |
| 6 | Matusik Beata |
| 7 | Padło Franciszek |
| 8 | Pietrzyk Ryszard |
| 9 | Starzyk Jan |

Olkusz

- | Lp. | Nazwisko i imię |
|-----|--------------------|
| 1 | Czerniak Zdzisław |
| 2 | Paś Bogusław |
| 3 | Pielka Łukasz |
| 4 | Rusek Leszek |
| 5 | Świerczek Zbigniew |
| 6 | Zaborowski Tomasz |

Miechów

Lp. Nazwisko i imię

1 Gamrat Czesław

Obwód nr 8 - Bochnia, Brzesko, Myślenice**Bochnia**

Lp. Nazwisko i imię

1 Broszkiewicz Stanisław

2 Duś Jan

3 Morawiec Agnieszka

4 Nanek Bogusław

5 Przybyłko Stanisław

Brzesko

Lp. Nazwisko i imię

1 Kwaśniak Czesław

2 Ślusarczyk Irena

Myślenice

Lp. Nazwisko i imię

1 Hodurek Maria

2 Kamiński Aleksander

3 Orzechowski Roman

4 Rylewicz Sławomir

Obwód nr 9 - Dębica

Lp. Nazwisko i imię

1 Cieśla Waldemar

2 Kantor Ewa

3 Król Zbigniew

4 Kruk Krzysztof

5 Kulas Tadeusz

6 Nepelski Zbigniew

7 Para Zbigniew

8 Podlasek Tomasz

9 Posłuszny Agnieszka

10 Wrona Jan

Obwód nr 10 - Nowy Targ, Limanowa, Zakopane**Nowy Targ**

Lp. Nazwisko i imię

1 Jankowski Leszek

2 Koza Urszula

3 Luberda Józef

4 Pierwoła Celina

Limanowa

Lp. Nazwisko i imię

1 Banach Stanisława

2 Gacal Joanna

3 Mizgała Grażyna

4 Sułkowski Jan

Zakopane

Lp. Nazwisko i imię

1 Kalinowska Maria

2 Lichota Krzysztof

3 Skupień Stanisław

4 Wróblewki Krzysztof

Obwód nr 11**Wadowice, Oświęcim****Wadowice**

Lp. Nazwisko i imię

1 Bogacki Rafał

2 Kasolik Zdzisław

3 Kensiak Jerzy

4 Korbel Danuta

5 Kraska Jan

6 Pająk Renata

7 Stuglik Piotr

8 Szczur Zdzisław

Oświęcim

Lp. Nazwisko i imię

1 Ekiert Henryk

2 Jabłoński Wiesław

3 Kram Dorota

Harmonogram prac X WZD RM NSZZ „Solidarność”**27 czerwca 2014 r.**

godz. 9:00 - uroczysta msza św. w Kościele Relikwi w Sanktuarium św. Jana Pawła II w Łagiewnikach

godz. 10:30 - odjazd autobusu dla delegatów niezmotoryzowanych na miejsce obrad

godz. 10:45-11:15 - podpisywanie list obecności, odbieranie materiałów zjazdowych

godz. 11:15-11:30 - zajmowanie miejsc

godz. 11:30 - rozpoczęcie obrad

godz. 14:00-15:00 - przerwa obiadowa

godz. 15:00 - wznowienie obrad

godz. 19:00 - kolacja

godz. 20:00 - ewentualne wznowienie obrad

28 czerwca 2014 r.

godz. 8:30-9:00 - podpisywanie list obecności, zajmowanie miejsc

godz. 9:00 - rozpoczęcie obrad

godz. 14:00-15:00 - przerwa obiadowa

godz. 15:00 - ewentualne wznowienie obrad

PRZYJAZNY PRACODAWCA

Zgłoszenia firm można przysłać do 31 lipca br. Komisja Krajowa NSZZ „Solidarność” rozpoczęła 1 czerwca 2014 r. siódmą edycję konkursu Pracodawca Przyjazny Pracownikom. Przypominamy, że od 2007 r. związek nagradza i promuje pracodawców, którzy wyróżniają się w stosowaniu dobrych praktyk w zakresie przestrzegania przepisów prawa pracy, w szczególności poprzez stabilność zatrudnienia, przestrzeganie zasad bezpieczeństwa i higieny pracy oraz prawa do zrzeszania się w związku zawodowe.

W konkursie wyróżniane są dwie grupy uczestników: budżetowych i pozostałych.

Kandydatów do uzyskania Certyfikatu mogą zgłaszać podstawowe jednostki organizacyjne NSZZ „Solidarność” u danego pracodawcy na podstawie uchwały władzy wykonawczej tej jednostki.

W celu ubiegania się o Certyfikat należy ponadto wypełnić ankietę zgłoszeniową, stanowiącą załącznik do Regulaminu, który jest dostępny na stronie internetowej Komisji Krajowej i Regionu Małopolskiego. Wnioski można składać do 31 lipca 2014 r. Nadesłane wnioski podlegają ocenie Komisji Certyfikacyjnej, w skład której wchodzi Przewodniczący Komisji Krajowej NSZZ „Solidarność”, przedstawiciel Prezydenta RP, członek Rady Ochrony Pracy i przedstawiciel Komisji Krajowej NSZZ „Solidarność”.

Zgłoszenia pracodawców są oceniane w następujących obszarach: 1) przestrzeganie prawa pracy, w tym przepisów bhp, 2) przestrzeganie prawa pracowników do zrzeszania się w związku zawodowe, 3) zawarty układ zbiorowy pracy, 4) zatrudnie-

nie pracowników na czas nieokreślony, 5) wybór społecznych inspektorów pracy.

Przypominamy, że pracodawcy - laureaci - posiadają prawo korzystania z Certyfikatu przez okres trzech lat. A więc, laureaci poprzednich edycji konkursu mogą ponownie ubiegać się o przyznanie Certyfikatu po wygaśnięciu wspomnianego wyżej okresu.

Zgodnie z sugestią Państwowej Inspekcji Pracy zrezygnowano z wymogu dołączania do zgłoszeń informacji pochodzącej z Inspekcji Pracy na temat skarg i kontroli prowadzonych u pracodawcy (niezgodne z prawem). W zamian za to w kwestionariuszu zgłoszeniowym pojawiły się nowe punkty informacyjne. Jeden z nich dotyczy ilości wypadków przy pracy i chorób zawodowych a drugi kontroli przeprowadzanych u pracodawcy.

Ponadto został uszczegółowiony zakres informacji przedstawianej w opinii organizacji zakładowej.

Ankiety zgłoszeniowe (załącznik nr 1 do Regulaminu) należy przysłać na adres: Komisja Krajowa NSZZ Solidarność, Wały Piastowskie 24, 80-855 Gdańsk, z dopiskiem: Certyfikat „Pracodawca Przyjazny Pracownikom” lub pocztą elektroniczną na adres: certyfikat@solidarnosc.org.pl w terminie do 31 lipca 2014 roku.

Zgłoszenia rozpatrywane będą według kryteriów określonych w załączniku nr 2 do regulaminu przez Komisję Certyfikacyjną, pod przewodnictwem Piotra Dudy, przewodniczącego KK NSZZ „Solidarność”. Wyniki procesu certyfikacyjnego będą dostępne na stronie internetowej Komisji Krajowej NSZZ „Solidarność”.

Już po raz VII „Solidarność” wyłoni i nagrodzi „Pracodawców Przyjaznych Pracownikom”, którzy otrzymają specjalny certyfikat.

PRZEŁOMOWE POROZUMIENIE

To przełomowe porozumienie reprezentatywnych związków zawodowych i organizacji pracodawców. Jego założenia przedstawili 16 czerwca na konferencji prasowej w Warszawie w Centrum PAP Piotr Duda, przewodniczący „S”, Jan Guz, szef OPZZ, Tadeusz Chwałka, szef Forum, Henryka Bochniarz, prezydent Konfederacji Pracodawców Prywatnych „Lewiatan” i Jerzy Bartnik, prezes Związku Rzemiosła Polskiego. Wspólny apel adresowany do rządu dotyczy dwóch spraw.

Po pierwsze – ozusować umowy cywilnoprawne

- To, co pan premier przedstawił razem z ministrem pracy Kosiniak-Kamyszem w lutym na konferencji prasowej, to są właściwie nasze projekty, które w 2012 roku osobiście przekazałem premierowi – zauważył Piotr Duda, przewodniczący „S”. – Chodzi o projekt zmiany ustawy o Funduszu Ubezpieczeń Społecznych i objęcie obowiązkowymi składkami ubezpieczeniowymi umów zleceń i o dzieło, a także dochodów z tytułu zasiadania w radach nadzorczych. Propozycje ministra Kosiniak-Kamysza do końca nas nie zadowalają. To wersja lajtowa, bo ozusowanie będzie tylko od najniższego wynagrodzenia, czyli dziś od 1680 zł, a nie od realnego dochodu. Ale cieszę się, bo także pracodawcy przyznali, że istnieje wielki problem umów cywilnoprawnych, z którym musimy się zmierzyć.

- To krok w dobrym kierunku – podkreślił także Tadeusz Chwałka, szef Forum. – Wedle oficjalnych danych na umowy zlecenie i o dzieło zatrudnionych jest 1 mln

osób. Na umowy o dzieło zatrudnia się już nawet budowlanców i pielęgniarzy. A dzięki zamówieniom publicznym wytwarzane jest 8 proc. PKB.

Prezydent Konfederacji Pracodawców Prywatnych Lewiatan zaznaczyła, że choć Komisja Trójstronna nie działa, to pracodawcy i związkowcy rozmawiają w ramach dialogu autonomicznego. – Nasze porozumienie jest efektem tych rozmów. Zależy nam na tym, by rynek zatrudnienia był uporządkowany, a pracownicy mieli poczucie bezpieczeństwa – mówiła Henryka Bochniarz.

Po drugie – zmienić prawo o zamówieniach publicznych

- Pracodawcy przedstawiają nam ten problem od lat - przestrzegając kodeksu pracy i ustawy o zakładowym funduszu świadczeń socjalnych, uczciwi pracodawcy i przedsiębiorcy nie mają szans na wygrywanie przetargów publicznych. Tylko z tego powodu, że stosując się do prawa polskiego ich koszty pracy, a co za tym idzie oferta cenowa musi być wyższa od tej, którą proponują nieuczciwi konkurenci. I rzetelni przedsiębiorcy przegrywają nawet nie z firmami, a z ludźmi-„słupami”, którzy stają do przetargu, oferują zaniżoną cenę, a potem szukają podwykonawców – niejednokrotnie wymuszając na nich, by zatrudniali robotników na umowę-zlecenie, a może i na czarno. Przy zamówieniach publicznych jedynym kryterium jest najniższa cena i to trzeba zmienić – wskazał Piotr Duda.

Przypomniał, że na realizację zamówień publicznych w tym roku przewidziano aż 140 mld zł. - Przedsiębiorcy mają

**Objęcia umów
cywilnoprawnych
obowiązkową
składką na
ubezpieczenie
społeczne
i zmiany prawa
o zamówieniach
publicznych domagają
się od rządu
związki zawodowe
i organizacje
pracodawców.
Wspólny apel w tej
sprawie podpisały:
Solidarność, OPZZ,
Forum Związków
Zawodowych,
„Lewiatan”,
Związek Rzemiosła
Polskiego i Business
Centre Club.**

konkurować nie kosztami pracy, a marzą i kosztami organizacyjnymi. I wygrywający przetarg powinien go realizować bezpośrednio przynajmniej w 50 proc. Bo dziś „słup”, który wygrywa przetarg, później podzleca 99,9 proc. całego kontraktu. I widzieliśmy co działo się podczas inwestycji związanych z Euro 2012 - ile upadło firm, ilu pracowników straciło pracę! Realizując zamówienia rządowe!

Szef „S” po raz pierwszy pochwalił ministra pracy Władysława Kosiniak-Kamysza. — Wiele razy go krytykowałem, ale tym razem doceniam, bo rozpisując przetarg na ochronę budynku ministerstwa, zdecydował, że kryterium będzie nie tylko cena, a wymogiem zatrudnianie przez oferentów pracowników na umowę o pracę. To pozytywny przykład.

O tym, że stawianie wymogu zatrudniania pracowników na umowy o pracę nie jest dziś standardem przy zamówieniach publicznych zleczanych przez instytucje państwowe mówił Marek Kowalski z Lewiatana. — Postulowaliśmy to od dawna, a tymczasem ZUS wyłania firmę ochroniarską ze stawką dla pracowników wynoszącą 4,5 zł. Taki proceder należy przerwać.

Jerzy Bartnik, prezes Związku Rzemiosła Polskiego, że ustawowe określenie minimalnej stawki godzinowej przy zamówieniach publicznych jest ważne dla małych i średnich firm rzemieślniczych. — W małych gminach

są głównymi wykonawcami takich zleceń i nie może być tak, że wygrywa „słup”, który podzleca wykonanie firmie z szarej strefy.

Komu przekazać apel

- Może nasze spotkanie powinno odbywać się w luksusowej restauracji, wtedy zostałyby nagrane przez odpowiednie służby i zyskałoby większy zasięg? — żartował Jan Guz, szef OPZZ, nawiązując do afery taśmowej z udziałem ministra spraw wewnętrznych Bartłomieja Sienkiewicza i prezesa NBP Marka Belki. - Czy nasze porozumienie z pracodawcami ktoś z rządu weźmie na poważnie pod uwagę? Czy będzie realizowane? Trzeba dostrzec społeczną rolę zamówień publicznych. To przekłada się na bezpieczeństwo prowadzenia obrotu gospodarczego.

- Zastanawiam się komu to stanowisko przekazać — premierowi czy może ministrowi Sienkiewiczowi? Bo nie wiemy, kto naprawdę rządzi w naszym państwie — nawiązał do afery taśmowej także Piotr Duda. - Ale pan Sienkiewicz potwierdził to, co my mówimy od lat: że polskie państwo funkcjonuje tylko teoretycznie. Dlatego wyszliśmy z Komisji Trójstronnej, nie chcieliśmy utrzymywać fikcji, uznając, że nie ma z kim prowadzić prawdziwego dialogu, bo przedstawiciele rządu nas i pracodawców tylko informowali o planowanych posunięciach. Spotykamy się w dialogu autonomicznym z pracodawcami i są już efekty.

Wraca czas dla niepełnosprawnych

Senat przyjął jednogłośnie oczekiwaną przez Związek uchwałę w sprawie norm czasu pracy dla niepełnosprawnych. Dzięki nowym regulacjom ponownie zostanie skrócony czas pracy osób niepełnosprawnych.

Przypominamy. W 2012 r. wydłużono czas pracy osoby niepełnosprawnej z 7 do 8 godzin dziennie oraz z 35 do 40 godzin tygodniowo. Pracownicy o znacznym lub umiarkowanym stopniu niepełnosprawności mogli pracować w skróconych normach czasu pracy tylko na wniosek lekarza. „Solidarność” zaskarżyła przepisy do Trybunału Konstytucyjnego, który uznał zmiany za niezgodne z ustawą zasadniczą i dał ustawodawcy rok czasu na zmianę. Ten termin upływa 10 lipca 2014.

Rządowy projekt, przyjęty w najpierw przez Sejm i 12 czerwca br. przez Senat ma zrealizować ten wyrok. Regulacja przywróci stan sprzed 2012 r., kiedy to siedmiogodzinny czas pracy dla osób ze znacznym lub umiar-

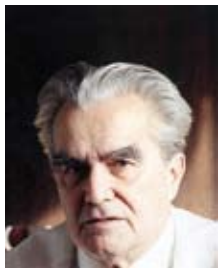
kowanym stopniem niepełnosprawności obowiązywał bez wymogu uzyskiwania zaświadczeń lekarskich.

- To nasz sukces, na który czekaliśmy aż 4 lata. Dlatego trudno się cieszyć mając świadomość, że w tym czasie wielu ludzi, których państwo powinno wspierać, było w istocie dyskryminowanych — komentuje wynik głosowania Marek Lewandowski, rzecznik prasowy KK NSZZ „S” — Tyle się mówi o dyskryminacji, mamy nawet urząd pełnomocnika rządu ds. równego traktowania. Może zamiast związkami partnerskimi i homoseksualnymi, bardziej zajmował się prawdziwymi problemami, jak choćby dyskryminacja osób niepełnosprawnych. Cieszę się z tej wygranej. Wielka w tym zasługa naszej koleżanki i autorki skargi Ewy Kędzior z działu eksperckiego. Ta sprawa wcale nie była tak jednoznaczna i oczywista, ale, co udowodniliśmy nie raz, mamy świetnych ekspertów — dodaje Lewandowski.

hd

O prawnikach „Solidarności”

Andrzej Rozmarynowicz



Z inicjatywy Stowarzyszenia Sieć Solidarności i Okręgowej Rady Adwokackiej powstaje publikacja poświęcona prawnikom związanym w „Solidarnością” w Małopolsce. Opracowanie, które zostanie przygotowane w ramach kolejnego Zeszytu Sieci Solidarności, ma na celu przypomnienie znaczenia i dokonań środowiska prawniczego w ruchu „Solidarności” od sierpnia 1980 r., poprzez okres stanu wojennego i delegalizacji związku, po jego odbudowę w 1989 r. Przypomniane zostaną najważniejsze działania w dobie walki o rejestrację związku, przygotowanie jego statutu, przeprowadzanie wyborów związkowych i inicjatywy ustawodawcze zgłaszane w l. 1980-1981. Osobny rozdział zostanie poświęcony procesom politycznym i roli prawników w pomocy szykanowanym działaczom podziemia po wprowadzeniu stanu wojennego. W tomie zostaną także zaprezentowane sylwetki przedstawicieli środowiska prawniczego.

W związku z powyższym opracowaniem poszukujemy dokumentów i innych archiwaliów, związanych z tym tematem. Zbieramy również wspomnienia i relacje. Każdego, kto chciałby się podzielić swoimi doświadczeniami, lub posiadanymi materiałami archiwalnymi proszę o kontakt telefoniczny +48 669 022 655, lub mailowy: agliks@poczta.fm. W przypadku archiwaliów będziemy wdzięczni za udostępnienie ich nam do zeskanowania i gwarantujemy ich zwrot.

Planowany termin wydania zeszytu to sierpień br.

Adam Gliksman

W. Grzeszek gościem klubu

Przewodniczący Małopolskiej „Solidarności” Wojciech Grzeszek był gościem Krakowskiego Klubu Wtorkowego w dn. 10 czerwca br.

Krakowski Klub Wtorkowy zaczął działać 4 września 2012 roku. To klub obywatelski, a jego członkowie spotykają się i rozmawiają o sprawach



ważnych dla Polaków. Na stronie internetowej Klubu można przeczytać: „Inicjatorzy Klubu cenią sobie wartości republikańskie, a wśród nich najbardziej dobro wspólne. To ono jest dla każdego źródłem poczucia odpowiedzialności nie tylko za swoją rodzinę i najbliższych, ale też za pozostałych współobywateli. Owo poczucie przechodzi teraz czas ciężkiej próby. Zaniżają obywatelskie więzi, wspólnotę zastępuje zbiorowość. Przecież tak było również w czasach PRL-u. Ale i wtedy znaleźli się ludzie, którzy nie poddali się temu. Tak narodziła się „Solidarność” – wielki ruch społeczny, który przywracał Polakom obywatelską godność odebraną im przez komunistyczne państwo. Idei tej broniliśmy w PRL-owskim podziemiu. Po wielu latach z konieczności występujemy w jej obronie i dzisiaj.”

Spotkanie z Wojciechem Grzeszkiem odbyło się pod znamiennym tytułem „Nie ma wolności bez Solidarności”, a jego tematem była m.in. ocena ostatnich 25. lat. Filmowy zapis przebiegu spotkania można zobaczyć na stronie internetowej www.krakowskiklubwtorkowy.pl.

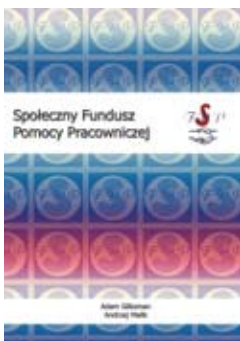
majlech

Książka o SFPP

Ukazała się książka Adama Gliksmana i Andrzeja Malika „Społeczny Fundusz Pomocy Pracowniczej 1982-1989” poświęcona historii niezwykłego funduszu stworzonego przez ks. Władysława Palmowskiego i Stanisława Malarę. Fundusz, do którego w szczytowym okresie należało ok. 7 tys. pracowników przede wszystkim Huty im. Lenina i innych zakładów pracy, stanowił podziemne przedłużenie działalności NSZZ „Solidarność”. Środki gromadzo-

ne przez SFPP pozwalają na realizację działalności socjalnej, jak również znacząco wspierają podziemie w Nowej Hucie. W książce rozszyfrowano po raz pierwszy nazwiska większości skarbników Funduszu.

Książka jest dostępna w Dziale Informacji i Promocji ZRM.



Wizyta związkowców ze Szwecji

majlech

Kommunal w dn. 23 czerwca br. w Regionie Małopolskim gościła grupa związkowców ze Szwecji. W siedzibie „Solidarności” pojawili się przedstawiciele związku zawodowego Kommunal z miasta Mölndal.

Związkowców ze Szwecji interesowała bieżąca działalność „Solidarności”, problemy związane z umowami śmieciowymi i płacą minimalną, przeszkody w tworzeniu związków zawodowych, a także polityka rządu w kwestiach społecznych. Z gośćmi ze Szwecji spotkał się Adam Gliksman.

Związek zawodowy Kommunal działa w ramach federacji LO i skupia głównie pracowników sektora publicznego. Więcej informacji na temat związku można znaleźć na stronie www.kommunal.se.

majlech

Bieg Solidarności w Wadowicach

Tomasz Miśkowiec wśród mężczyzn, a Agnieszka Głomb wśród pań zwyciężyli w IV Biegu Ulicznym Solidarności śladami Jana Pawła II w Wadowicach.

W sobotę 31 maja br. już po raz czwarty wystartował wadowicki Bieg Solidarności śladami Jana Pawła II. W głównym biegu na dystansie 10 kilometrów wzięło udział 40 zawodników. Wśród pań najlepsza była Agnieszka Głomb. Zawody zorganizowano także na krótszych dystansach dla dzieci i młodzieży na 1,8 km oraz na 5 km. Trasa wiodła ulicami Wadowic.

Organizatorami zawodów byli burmistrz Wadowic Ewa Filipiak, Stowarzyszenie Victoria oraz wadowicka „Solidarność”. Dla uczestników zawodów organizatorzy przygotowali nagrody pieniężne i rzeczowe. We wszystkich trzech biegach wzięło udział 410 osób.

Wyniki IV Biegu Solidarności Śladami św. Jana Pawła II:

Bieg na 1,8 km: 1. Jakub Woś, 2. Jakub Lizoń, 3. Dawid Tyrła (M); 1. Katarzyna Trybon, 2. Maja Sumera, 3. Zuzanna Pałosz (K);

Bieg na 5 km: 1. Łukasz Dąbrowski, 2. Szymon Cholewa, 3. Patryk Bródka (M); 1. Aleksandra Markowska, 2. Justyna Piwowarska, 3. Aleksandra Pawlik (K)

Bieg na 10 km: 1. Tomasz Miśkowiec, 2. Paweł Góralczyk, 3. Tomasz Kliś (M), 1. Agnieszka Głomb, 2. Małgorzata Worecka, 3. Ewa Mleczo (K).

majlech



WITAMY W NOWEJ HUCIE / WELCOME TO NOWA HUTA / ВІТАЄМО У НОВІЙ ГУТІ

**19 LIPCA 2014
GODZ. 20:00
SUCHE STAWY**



**PRZEDSPRZEDAŻ BILETÓW
OD 1 LIPCA 2014 R.**



WIĘCEJ NA: WWW.NH2010.PL/WELCOME

**HUTNIK
NOWA HUTA**

**DYNAMO
KIJÓW**

ORGANIZOWANIE NIE WYSTARCZY

Sytuacja związków zawodowych w Europie jest trudna: atakowane przez pracodawców, polityków i media, spychane na margines życia społecznego, wypychane z zakładów pracy, poddawane krytyce, starają się w coraz bardziej niesprzyjających warunkach godnie reprezentować swoich członków. Dziś mało kto pamięta, że związki stanowią ważną zdobycz cywilizacyjną społeczeństwa przemysłowego i że odegrały dużą rolę w budowie systemów zabezpieczenia społecznego w Europie i na świecie. Można odnieść wręcz wrażenie — śledząc codzienne doniesienia medialne — że gdyby związki zniknęły, to byłaby to niewielka strata. Czy zatem można postawić pytania o to, jak rzeczywiście wyglądałby świat pracy bez nich, co by się stało, gdyby któregoś dnia związki zawodowe zniknęły?

Prof. Juliusz Gardawski we wstępie do omawianej książki udziela odpowiedzi na to pytanie: „Rynek pracy na poziomie regulacji zostanie zrównany z rynkami towarowymi, prawo pracy ulegnie marginalizacji, a dobroć MOP stanie pod znakiem zapytania. Innymi słowy, stosunki pracy utracą swój zbiorowy wymiar i zostaną sprowadzone na płaszczyznę indywidualnej elastycznej relacji kontraktowej łączącej pracownika z pracodawcą, a w tej jak pokazuje wiedza akademicka i doświadczenie praktyczne, nie ma i nie może być równowagi”. Co zatem zrobić, by związki przetrwały próbę czasu? Zwłaszcza w sytuacji, w której związki zawodowe nie powstają już spontanicznie, a ich tworzenie i organizowanie pracowników jest znacznie trudniejsze niż jeszcze kilkanaście lat temu. Niekorzystnym zjawiskiem — odpływowi człon-

ków, wzrostowi znaczenia sektora prywatnego i zwłaszcza małych firm, niekorzystnemu otoczeniu prawnemu, osłabienia stosunków pracy, indywidualizacji rynku pracy — związki zawodowe przeciwstawiają rozmaite strategie rewitalizacji, spośród których najważniejsze staje się organizowanie pracowników. I właśnie temu zagadnieniu poświęcona jest omawiana książka, w której przedstawiono zarówno perspektywę naukową, jak i praktyczną na podstawie doświadczeń m.in. z Wielkiej Brytanii, Słowenii, Irlandii Północnej i Polski.

W ostatnich kilkunastu latach związki zawodowe zdały sobie znaczenie z istotności problemu organizowania pracowników i konieczności wypracowania odpowiednich metod w tym zakresie. Warto jednak podkreślić — na co zwracają uwagę m.in. Kacper Stachowski i Adam Mrozowicki — że podejście do organizowania związków uzależnione jest od dominującej w danej organizacji koncepcji związku zawodowego: usługowego lub organizującego. Jak podkreśla K. Stachowski, kierujący Działem Rozwoju Związku KK NSZZ „Solidarność” model usługowy jest typowy dla krajów o znacznym poziomie uzwiązkowienia, w których związki funkcjonują jak firmy, oferując swoim członkom liczne usługi i konkurując między sobą jakością oferty. Związki organizujące istnieją przede wszystkim w krajach o generalnie niskim poziomie uzwiązkowienia. Charakteryzują się one tym, że wszystkie wysiłki kierują na organizowanie i pozyskiwanie członków (tak dzieje się w krajach anglosaskich i taką strategię przyjęła również „Solidarność”).

Szczególnie pod względem organizowania aktywne są związki zawodowe w Wielkiej

W kwietniu br. na rynek księgarski trafiła książka „Organizowanie związków zawodowych w Europie. Badania i praktyka”, zawierająca szeroki przegląd zagadnień związanych z próbami rewitalizacji i odnowienia ruchu związkowego na starym kontynencie.

Brytanii, o których napisali M. Simmis, J. Holgate i E. Heery. Doświadczenia m.in. TUC na tym polu są jednak bardzo rozmaite. To właśnie TUC w 1997 r. powołała Akademię Organizowania, zajmując się profesjonalnym szkoleniem organizatorów związkowych i opracowywaniem koncepcji strategii w zakresie organizowania pracowników. Powyższe działania przyniosły sukces w postaci pozyskiwania nowych członków. Dostępne dane wskazują, że organizator związkowy – absolwent Akademii Organizowania – był nawet w stanie rocznie rekrutować nawet tysiąc członków! Przykład północnoirlandzkiego IWU, starającego się docierać do imigrantów przynosi również bardzo dobre efekty. Z drugiej jednak strony pojawia się pytanie o trwałość tych działań. Ponadto związki zawodowe, budując swoje strategie, muszą się liczyć z wystąpieniem trudnych do przewidzenia sytuacji, jak np. kryzys ekonomiczny, które burzą plany i utrudniają ocenę ich realizacji.

Dlatego też, mimo iż związki zawodowe w Wielkiej Brytanii wiele uwagi i środków poświęciły na organizację pracowników i choć osiągnęły pewne sukcesy, to wciąż widoczna jest tam pewna stagnacja. Równocześnie jest oczywiste, że gdyby związki nic nie robiły, to sytuacja byłaby znacznie gorsza. Doświadczenia Wielkiej Brytanii pokazują, że niekiedy sporadyczne i niezaplanowane akcje mogą odnieść większy skutek niż układane z mozolem strategie. Przykładem może być m.in. organizowanie pracowników jednego z „call center”, której motorem napędowym był związkowiec – mąż jednej z pracownic.

Barierą po stronie związków zawodowych w skuteczności prowadzenia akcji organizacyjnych w nowych firmach jest fakt, że zasoby, wiedza i doświadczenia związku w zakresie wspierania członków są najczęściej ograniczone. Zwiększenie skuteczności byłoby możliwe dzięki wykorzystaniu organizatorów pracujących w danej branży, sektorze lub w podobnym zakładzie pracy. Kolejnym istotnym pytaniem jest kwestia skuteczności podejmowanych działań. „Sam tylko wzrost uzwiązkowienia, aktywności, reprezentatywności i partycypacji nie musi być wcale gwarancją tego, że organizowanie przyniesie trwałe efekty w dłuższej perspektywie” – piszą autorzy raportu. Trudno odpowiedzieć na pytanie, na ile osiągnięcie doraźnego celu (zwiększenie liczby członków) znajdzie przełożenie na realizację ogólnych celów (np. skuteczniejsze reprezentowanie pracowników) czy też na stawianie sobie bardziej ambitnych wyzwań. Bez wątpienia szansą dla związków jest organizowanie grup niedoreprezentowanych: kobiet, pracowników sektorów tradycyjnie nieuzwiązkowionych, przedstawicieli mniejszości narodowych, imigrantów,

itd. Konieczne jest jednak demokratyzowanie związku, by nowi członkowie byli także reprezentowani w ciałach statutowych związków i bardziej czuli się odpowiedzialni za ich działalność.

Potwierdzają to obserwacje Julii Kubisy i Piotra Ostrowskiego, którzy badali postawy pracowników w dwóch firmach z sektora usług publicznych: Poczty Polskiej i firmy Tele (operatora sieci komórkowych). Na podstawie wywiadów z pracownikami obu firm badacze zaobserwowali cztery rodzaje postaw pracowników względem związków: a) instrumentalną, b) zorientowaną na wartości, c) wynikającą z doświadczenia i d) konformistyczną. Wśród badanych pracowników dominowała postawa instrumentalna, oparta na kalkulacji zysków i korzyści. Niekiedy sprowadzała się ona do bardzo jaskrawych przypadków (np. do wstępowania do związków w okresie przedświątecznym, by otrzymać paczkę), ale dominującym jej elementem było poszukiwanie bezpieczeństwa zatrudnienia. Wśród tych członków związku organizacja traktowana była jak polisa, stanowiąca gwarancję na wypadek realnego lub znacznie odsuniętego w czasie zagrożenia. Takich osób obecnie w związkach jest najwięcej – co stwarza dla organizacji poważny problem – bowiem z reguły są to związkowcy mało aktywni, niezgłaszający inicjatyw i w niewielkim stopniu zainteresowani bieżącą działalnością związku. Drugą grupę pracowników stanowiły osoby „zorientowane na wartości”, które uważały, że powinny mieć prawo do decydowania, o tym co się dzieje w zakładzie pracy. W trzeciej grupie znaleźli się członkowie związku, których przynależność wynika z faktu, że już wcześniej się z nimi zetknęły. Z reguły osoby te podkreślały, że dzięki znajomym lub rodzinie (najczęściej rodzicom!) miały okazję obserwować, jak związek działa i były przekonane, że był on w stanie pomagać innym ludziom i mieli do niego zaufanie. Najrzadszą postawą w ww. badaniu był konformizm, a więc bierne naśladowanie innych („Należę, bo inni należą”, „Zapisałem się bo nie wypadło inaczej”).

Powyższe badanie udowodniło także, że zmienił się obraz przeciętnego członka związku. Obecnie członkowie związku delegują odpowiedzialność i uprawnienia na liderów i oczekują właśnie od nich spełnienia swoich nadziei. Wywiady potwierdzają, że pozytywny przykład lidera związkowego najskuteczniej zachęca do wstępowania do związku.

Pozytywnym aspektem jest postawa młodszych pracowników, którzy szukając podmiotowości w firmach, wiążą ze związkami zawodowymi szansę na poczucie wspólnoty. Dla tych ludzi niekoniecznie ważne są bieżące działania związku, ale pewność, że w przypadku problemu nie zo-

staną sami.

Ciekawy dwugłos w sprawie organizowania pracowników w sklepach wielkopowierzchniowych stanowią w książce wspomniany już artykuł K. Stachowskiego oraz opracowanie Jana Czarzastego pod wymownym tytułem „Związki zawodowe w sieciach handlowych w Polsce – niespełnione marzenie o korporatyzmie w sektorze prywatnym?”. Zdaniem naukowca nadzieje „Solidarności” na sukces na polu uzwiązkowienia w sieciach nie ziściły się, choć dziś związki zawodowe istnieją w większości sieci, a poziom uzwiązkowienia (ok. 10%), choć niższy niż średnia krajowa, jest i tak dwukrotnie wyższy niż w sektorze prywatnym. Mimo tych sukcesów nie udało się bowiem zagwarantować związkom porozumień z pracodawcami i lepszemu sposobowi reprezentowania wszystkich pracowników. K. Stachowski przedstawia z kolei działania „Solidarności” w zakresie organizowania członków od 1998 r., tzn. od momentu powołania Działu Rozwoju Związku przy Komisji Krajowej. Jego zdaniem np. zorganizowanie 2 tys. członków w sieci Kaufland, czy reaktywacja związku po jego zawieszeniu w wyniku wrogich działań pracodawcy w „Lidlu”, udowadniają, że „Solidarność” odnosi jednak sukcesy na tym trudnym polu. Przytaczane dane wskazują, że dzięki realizowanej przez „Solidarność” strategii w 2011 r. powstało 170 nowych organizacji, zrzeszających 9 tys. nowych członków, a w 2012 r. 200 organizacji, mających 6 tys. członków.

Niemniej mnogość strategii i różny poziom ich realizacji utrudnia skuteczne działania. Wspólnym mianownikiem artykułów jest przeświadczenie, że „uzwiązkowienie ma znaczenie” i że „od organizowania nie ma odwrotu”. Autorzy zwracają jednak uwagę, że aczkolwiek rola organizatorów jest we współczesnych czasach niezwykle ważna, to jednak musi nastąpić moment, kiedy zostanie ona zakończona i kiedy członkowie sami przejmą odpowiedzialność za stworzoną organizację. Konieczne jest zatem upodmiotowienie członków, by byli skłonni działać dalej, a to dziś stanowi słaby punkt. Analiza przykładu Wielkiej Brytanii pokazuje, że nie tylko aktywność pracowników w miejscu pracy jest decydująca, ale ważna jest też koordynacja i stymulacja działań przez związek

z zewnątrz. Nic zatem dziwnego, że wśród warunków, poprawienia skuteczności związku w zakresie organizowania pracowników, znalazł się postulat wzmocnienia i przesunięcia środka ciężkości w górę (na poziom regionu i branży) z poziomu zakładu pracy.

Choć większość artykułów rysuje dość pesymistyczną ocenę dotychczasowych działań organizacyjnych, to naukowcy przyznają, że w ich wyniku wzrosła ilość członków, a nowi liderzy, którzy pojawili się w związku mają bardziej pragmatyczne, przemawiające zwłaszcza do młodych pracowników, podejście. Równocześnie na co zwraca uwagę A. Mrozowicki, samo działanie organizacyjne (szkolenie organizatorów, budowanie pozytywnego wizerunku, itp.) nie przyniesie oczekiwanych skutków, bowiem samo zwiększenie ilości członków nie poprawi skuteczności związków zawodowych.

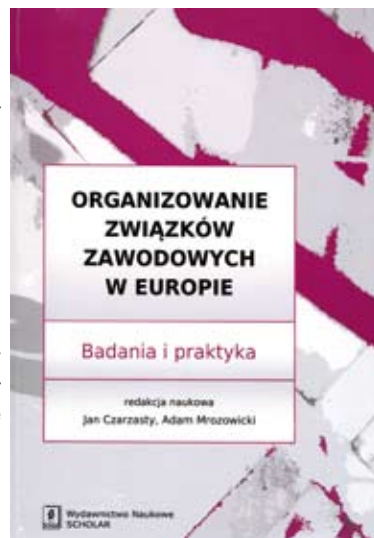
Związki muszą zwiększyć za to swoją siłę przetargową, muszą działać na wielu frontach, tak szeroko jak jest to możliwe. Trzeba też łączyć organizowanie z innymi aspektami, np. z aktywnością na gruncie politycznym i instytucjonalnym (zmiany w strategii, sposobie funkcjonowania, itd.), a także obecnością w życiu lokalnym, współpracą z innymi stowarzyszeniami i organizacjami, oraz zaangażowaniem w akcje pozazwiązkowe, by zyskiwać sobie poparcie osób niezrzeszonych. Przede wszystkim konieczna jest jednak konsekwencja w działaniu.

Przedstawione powyżej omówienie stanowi jedynie przegląd najciekawszych moim zdaniem zagadnień poruszonych w tomie. Z istnienia większości z nich zdajemy sobie sprawę, choć w publikacji zostały one poddane naukowej

krzytyce i nawet jeśli w książce zabrakło gotowych rozwiązań, to sam fakt, że nareszcie socjologowie postanowili się baczniej przyjrzeć obecnej sytuacji i znaczeniu związków zawodowych należy odnotować z zadowoleniem i z nadzieją, że powstaną kolejne prace, które pomogą nam w bieżącej działalności.

O tym, że jest taka potrzeba najlepiej świadczy fakt, że nakład książki wyczerpał się w ciągu zaledwie kilku tygodni od jej wydania.

Organizowanie związków zawodowych w Europie. Badania i praktyka, red. J. Czarzasty, A. Mrozowicki, Scholar, Warszawa 2014, ss. 179.





ZORGANIZOWANI MAJĄ LEPIEJ

NSZZ
SOLIDARNOŚĆ

najlepszym partnerem
do negocjacji z pracodawcą!